# FILM

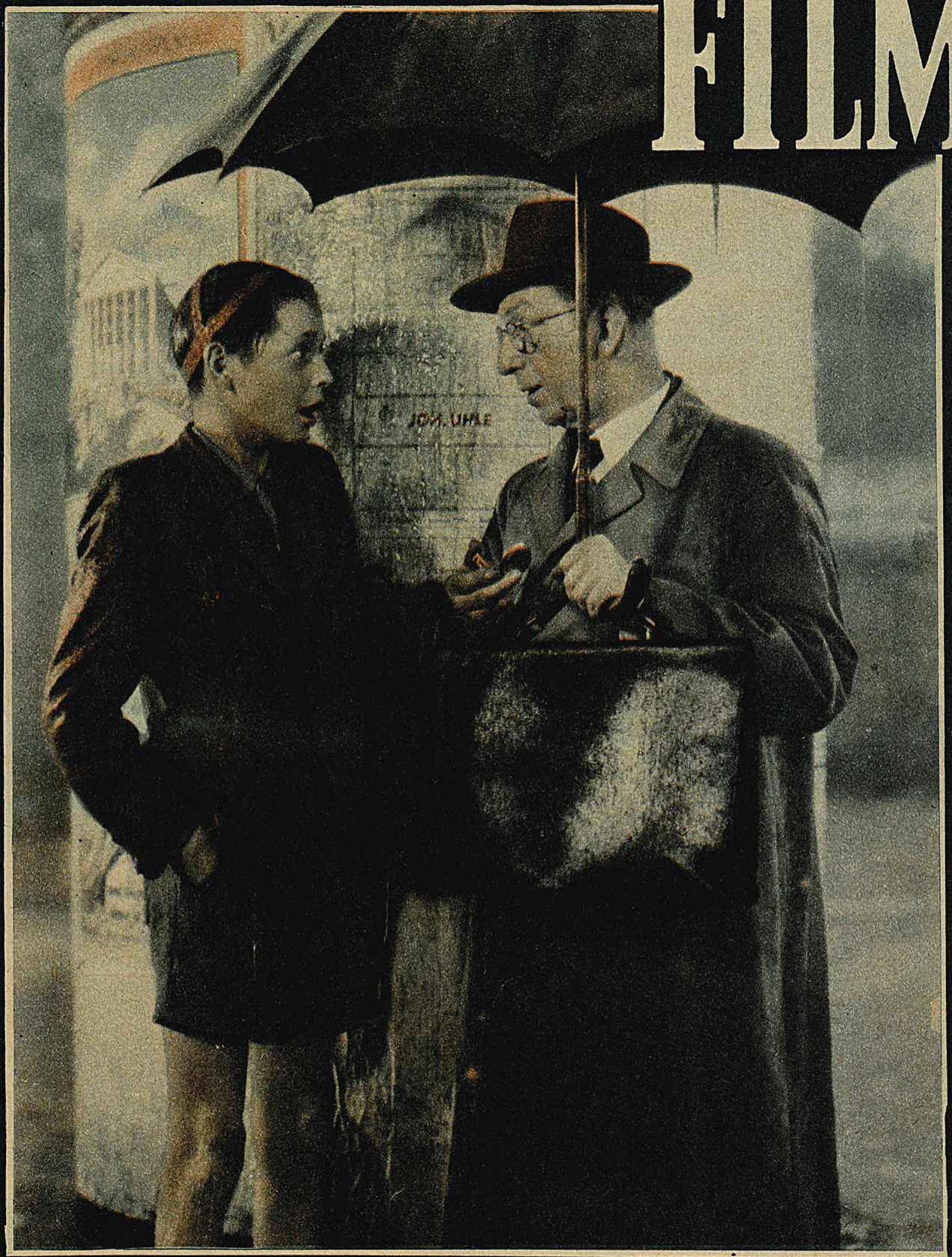


SCENA Z NOWEGO FILMU „DEFY" P.T. „ŁOBUZY"

**W NUMERZE:** Uwaga na film dokumentalny (felieton) ● List z Berlina ● Józef Węgrzyn ● Charlie Chaplin: „Mam miliony przyjaciół i kilku wrogów" ● Nasze recenzje: „W stepie" ● Dyskutujemy o fotografii filmowej

NR 41 (202) • 12 PAŹDZIERNIKA 1952 • ROK VII • CENA 1 ZŁ

# POLSKA KRONIKA FILMOWA 41/52

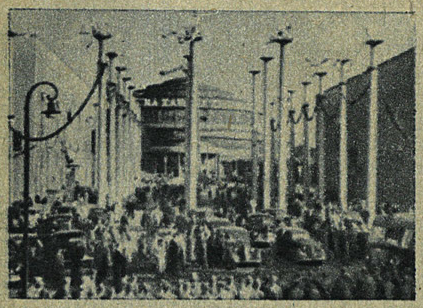

KONGRES ZIEM ODZYSKANYCH. „Polska na zawsze zjednoczona" — pod tym hasłem zebrał się 21 września br. we Wrocławiu Kongres Ziem Odzyskanych, na który przybyło ponad 3000 delegatów. (Zdj.: J. Pyrkosz, O. Samucewicz)

KANDYDACI LUDU. Przodujący kolejarze z Tarnowskich Gór wysunęli swego kandydata do Sejmu — Jana Kocota, maszynistę-racjonalizatora, którego pomysł zaoszczędził Państwu wiele milionów złotych. (Zdj.: W. Jabłoński, W. Leśniewicz, M. Mysiński, J. Pyrkosz, Z. Raplewski)

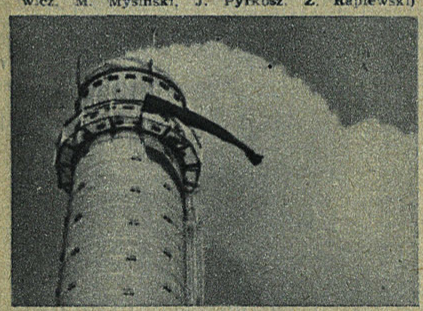

RUSZYŁA WIERZBICA. Cementownia w Wierzbicy to jeden z potężnych obiektów przemysłowych sześciolatki. Budowali ją okoliczni chłopi. Wielu z nich rosło wraz z murami cementowni i z jej ruszeniem zaczęło nowe życie. (Zdj. M. Wiesiołek)

W SZKOLE BALETU. W poznańskiej podstawowej szkole baletowej dzieci pobierają naukę pod kierunkiem Olgi Sławskiej, dawnej primabaleriny Opery Warszawskiej. (Zdj.: F. Fuchs)

INNE TEMATY KRONIKI

- MORDERCY MARTYKI PRZED SĄDEM (Zdj.: M. Wiesiołek)
- SKARBY ŁYSEJ GÓRY (Zdj.: W. Janik)

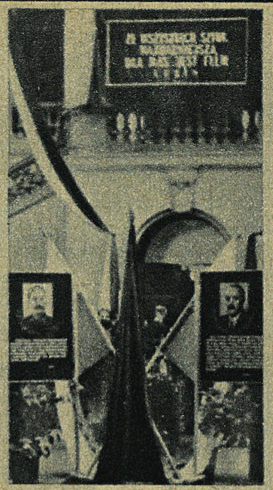

## WYSTAWA „8 LAT POLSKIEJ KINEMATOGRAFII"

W Poznaniu zorganizowana została wystawa poświęcona przeglądowi dorobku kinematografii polskiej w latach 1944—1952. Wystawa składa się z dwóch części, z których pierwsza ilustruje planszami działalność kinematografii ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju prac Okręgowego Zarządu Kin w Poznaniu. W drugiej części ukazano dorobek naszej produkcji kinotechnicznej. Modele nowoczesnych aparatów projekcyjnych dowodzą, jak wielki postęp techniczny nastąpił w dziedzinie dawniej nieznanej u nas produkcji.

Atrakcją wystawy jest plastyczna mapa województwa poznańskiego wykonana przez pracowników warsztatów naprawczych OZK, wyjaśniająca zasadę kształtowania sieci kin.

Na terenie wystawy czynne było również kino wyświetlające filmy krótkometrażowe.

Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem. OZK projektuje wystawienie jej w Ostrowiu Wlkp., Kaliszu, Gnieźnie, Lesznie i Pile.

## Przed Zjazdem Pracowników Rozpowszechniania Filmów

W grudniu bieżącego roku ma odbyć się w Warszawie I Ogólnopolski Zjazd Pracowników Rozpowszechniania Filmów. W związku z tym pracownicy okręgu krakowskiego podjęli szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Dzięki usprawnieniom i przyspieszeniu terminu oddania do produkcji będących w remoncie technicznych urządzeń kinowych, pracownicy krakowskiego OZK — zaoszczędzą około miliona złotych.

Siedmiu młodych uczniów pracujących w dziale technicznym bazy krakowskiej zobowiązało się zdać egzamin na kinomechaników. Na zebraniu koła sportowego okręgu postanowiono otworzyć przedterminowo cztery kina stałe, a w kinach istniejących obsłużyć ponadprogramowo 7.700 widzów. Członkowie koła sportowego okręgu wzywają do podejmowania podobnych zobowiązań z okazji I Ogólnopolskiego Zjazdu Pracowników Rozpowszechniania Filmów wszystkie filmowe koła sportowe.

## Dla najmłodszych widzów

W akcji obsługiwania kolonii dziecięcych przez kina stałe i ruchome w okręgu krakowskim wyróżnia się obsługa kina w Poroninie przy muzeum Lenina. Kino to obsługujące nie tylko kolonie, ale wyświetlające w miesiącach letnich filmy dla ludności miejscowej oraz zwiedzających muzeum Lenina wycieczek — dało największą ilość seansów dla najmłodszych widzów kinowych.

W dniu 1.IX br. zostali przeszeregowani przez Komisję Kwalifikacyjną przy WFF z grupy asystenckiej do grupy reżyserskiej absolwenci PWSF: Wadim Berestowski i Silik Sztern-feld.

## Krakowski przykład

„Życie Gospodarcze" (Nr 20) pisze: *„Podobnie kulturalną rozrywką są kina dworcowe. Wiele się o nich mówiło, niewiele ich jednak powstaje. Z przyjemnością więc należy podkreślić, iż bardzo przyjemne kino dworcowe istnieje na dworcu głównym w KRAKOWIE. Wygodne dojście (ważne przy stałym przepływie widzów), doskonała aparatura, uprzejmy personel—wszystko to sprawia, iż podróżni z prawdziwą przyjemnością korzystają z seansów. Ten przykład należałoby naśladować również na innych dworcach."*

Pamiętając: o wygodzie znużonych, o aparaturze kinowej, bardzo grymaśnej jeśli nie dogląda się jej troskliwie, o uprzejmości dla podróżnych, która przy małych kosztach własnych tak bardzo się opłaca. Podróżni powinni bardziej pamiętać o tym, gdzie rzucają skorupki od jajek, wedlowskie papierki, a biura filmowe — o strawnym repertuarze. Urozmaicony program składany nie tylko kształci, ale pozyskuje nowych miłośników filmu. Nie wszystkie kina (nie tylko dworcowe) i nie wszyscy widzowie pamiętają o tych prostych sprawach, co tworzą obyczaje, kulturę na codzień.

## KINO „KASZUB"

KARTUZY. „Dziennik Bałtycki" (nr 229) podaje, że w gdańskim OZK rozwinęło się szlachetne współzawodnictwo pomiędzy miejskimi kinami, które współzawodniczą o najlepsze wyniki w pracy. *„Ufundowany przez okręg proporzec przechodzi obecnie z miesiąca na miesiąc w inne ręce".* W sierpniu tytuł przodującego kina i proporzec zdobył kolektyw pracowników kina „Kaszub" w malowniczych Kartuzach.

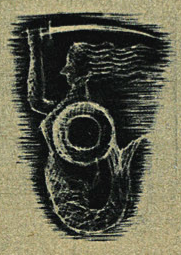

Kaszubi nie tylko ryby łowić umieją, potrafią także przodować w pracy kin. A jakie kina współzawodniczą ze sobą w Warszawie? — pyta zakłopotana Syrenka. Malują ją na tramwajach, w „Expressie", chętnie da się wyhaftować również na proporcu ku zadowoleniu mieszkańców stolicy, którzy trochę sarkają na swoje kina.

# UWAGA NA FILM DOKUMENTALNY

*U samego początku działalności naszej powojennej kinematografii był taki okres, kiedy z filmem dokumentalnym wiązaliśmy wielkie nadzieje. Był to okres poszukiwań właściwej postawy twórczej nie wolny od błędów i pomyłek, a równocześnie czasy pierwszych osiągnięć i sukcesów. To z tamtych lat datują się nasze nagrody na międzynarodowych festiwalach za filmy dokumentalne. Widz z zainteresowaniem przyjmował ten nowy dlań rodzaj filmu — zaczęło się o nim mówić i pisać. Kinematografia dokumentalna była na drodze stałego rozwoju, rywalizując z powodzeniem z filmem fabularnym.*

*W ostatnich czasach film dokumentalny, jak gdyby znikł z kręgu powszechnych zainteresowań, zmalał i zatrzymał się w swoim rozwoju. Nieczęsto widywaliśmy go na ekranie i nigdy nie stawał się wydarzeniem, jak to bywało dawniej. Zabrakło mu ambicji, śmiałości i twórczej wyobraźni. Takie filmy, jak „Pokój zdobędzie świat" czy „Korea oskarża" były chlubnymi wyjątkami, które podkreślały jeszcze ten stan rzeczy.*

*Kiedy przypomnimy sobie ten niedawny okres i naszą niemrawą dyskusję o filmie dokumentalnym, wiemy dlaczego się nie udała: rozpisana wśród czytelników ankieta wykazała, że przeciętny widz nie zna właściwie dorobku kinematografii dokumentalnej. Stali widzowie kinowi potrafili z trudem wymienić dwa, trzy tytuły krótkometrażówek. Film dokumentalny leżał wtedy na Chełmskiej złożony chorobą schematyzmu i „wszystkoizmu". Leczono go nudnym i rozgadanym komentarzem, z fonoteki wyciągano „nieśmiertelne" melodie, scenariusze składały się z wielu poprawek, a sam film sklejany był z serii „dokrętek".*

*Pracownicy programowi narzekali na reżyserów i scenarzystów, że przynoszą im twory niedojrzałe, a reżyserzy i scenarzyści mieli za złe pracownikom programowym, że nie zawsze mają rację ciągnąc ich stanowczo za rękę w swoją stronę. Wszystko to nie wróżyło widzowi nic dobrego.*

*Oczywiście i ta reguła miała swoje wyjątki. Oceniając jednak całość twórczości trzeba powiedzieć, że jej poziom sprzed kilku lat był bardziej wyrównany i wyższy. Wśród kilkudziesięciu filmów, wyprodukowanych w ostatnich dwóch latach, zaledwie kilka zyskało sobie dobrą ocenę.*

*Tak było do czasu narady o filmie dokumentalnym, która otworzyła nowy okres w twórczości filmowców - dokumentalistów. Nowe filmy dokumentalne wchodzące na ekrany są dowodem, że przełom nastąpił, że nadzieje, jakie wiązaliśmy z tym rodzajem filmu, spełniają się. Mamy już na to pierwsze dowody, pierwsze poważne sukcesy. Świadczą one, że okres poszukiwań kończy się — zaczyna się okres ambitnych osiągnięć na drodze doskonalenia metody realizmu socjalistycznego. W nowych filmach dokumentalnych zaczynamy oglądać życie w całym jego pięknie i bogactwie.*

*Dzięki temu, że twórcy filmu o Warszawie kazali nam przede wszystkim wzruszać się zwycięstwami odbudowy miasta, a potem dopiero je podziwiać, dzięki temu, że pokazali nam, czym była i będzie Warszawa dla naszych dzieci — dali widzowi film godny jego głębokich uczuć żywionych dla stolicy.*

*Doraźne, choćby nawet bardzo ważne zadania produkcyjne przestają urastać w scenariuszach nowych filmów do wielkości celu samego w sobie, nie zasłaniają urody życia, lecz wiążą się z nim i otwierają perspektywy na przyszłość. Deklaratywność jest wypierana z komentarza. Socjalizm jest dla nas w tych filmach czymś bliskim. Widzimy go w rozmachu i pięknie budującej się stolicy w filmie „Warszawa", w bohaterstwie twórczej pracy górników w filmie „Wesoła II", w roześmianym zapale uczniów Technikum, niosących światło chłopom kaszubskim, z filmu „Egzamin".*

*Im mniej słyszymy wielkich słów w komentarzu, tym większą mają dla nas wagę zdarzenia rozgrywające się na pokrytych kroplami rosy polach, przez które młodzi bohaterowie „Egzaminu" przeciągają elektryczny szlak.*

*Młody operator PKF-u, absolwent Szkoły Filmowej, Zbigniew Raplewski, zdobył ostatnio ostrogi sprawnego i zdolnego dokumentalisty dobrze skomponowanym operatorsko i reżysersko reportażem z Gdańska (PKF 39).*

*Czy wszystko to znaczy, że nowe filmy dokumentalne, takie jak „Warszawa", „Wesoła II" czy „Egzamin" mamy uznać za jakieś specjalne i nie powtarzające się wybitne osiągnięcia? Chyba nie. Powinniśmy przyjąć raczej, że te nowe filmy są wynikiem dopracowania się wyższego poziomu ideowego i artystycznego kinematografii dokumentalnej, poziomu, od którego będziemy oceniali przyszłe jej osiągnięcia.*

**BOHDAN WĘSIERSKI**

## POLONICA

Liczne i bardzo pochlebne głosy dziennikarzy i publicystów francuskich o filmie „Miasto nieujarzmione" świadczą o tym, że film ten wywołał najżywszy oddźwięk w całej prasie francuskiej.

*„O ile film „Rzym, miasto otwarte" wydaje nam się po upływie pewnego czasu trochę zbyt patetyczny, o tyle „Miasto nieujarzmione" oparło się tej próbie. Wstrząsający dokument, niekłamane świadectwo prawdy przemawia do nas realizmem i świetną budową, wzrusza głębiej od wszystkich zmyślonych historyjek."*

*Jean Nery (Franc-Tireur)*

◆

*„Polacy bardziej niż inne narody cierpieli od hitlerowskiej tyranii i z tego powodu filmy ich, rozgrywające się w czasie okupacji, są specjalnie wzruszające. „Miasto nieujarzmione" to film, który oskarża i który swoje oskarżenie popiera dowodami..."*

*André Laffargue (Ce matin — Le Pays)*

◆

*„Nie można pisząc o tym filmie mówić o intrydze miłosnej. Realizator rysuje delikatnie subtelne uczucia, z których nawet zainteresowane osoby nie zdają sobie — być może — sprawy. Bohaterowie filmu to nie tylko patrioci polscy, którzy walczą po bohatersku, ale ludzie jedyni w swoim rodzaju, pełni różnych możliwości, skomplikowani, a jednocześnie prości... Film ten jest bardziej niż wzruszający — porywa".*

*André Bazin (Le Parisien Liberé)*

◆

*„Kinematografia polska, której zawdzięczamy takie arcydzieła filmowe, jak „Ostatni etap" i „Ulica Graniczna", zapoznała nas z filmem niezwykłym — z „Miastem nieujarzmionym". Wspaniała i epicka jest realizacja J. Zarzyckiego (z pomocą operatorów francuskich). Przedstawia on jeden z najtrudniejszych epizodów ostatniej wojny, wstrząsający dokument walk bohaterów polskiego ruchu oporu, dramat rozgrywający się w obronie Warszawy..."*

*(Humanité — Dimanche)*

**Stebe**

## FILM-ik

TYGODNIA 11/52

Brakorób

Bikiniarz

Biurokrata

Bumelant

AKCJA B

## Łatki

„Sztandar Młodych" (Nr 228), krytykując pracę niektórych kin objazdowych, pisze: *„Byłoby bardzo wskazane, aby sprawą tą zainteresowały się poszczególne Dyrekcje Okręgu Filmu Polskiego oraz Generalna Dyrekcja w Warszawie".*

Nie ma takich Dyrekcji. Natomiast istnieją: OZK, CZK, CWF, FAW, FBT, WZF, BZF, ŁZK, WFF, WFD, WFO, PKF, CZWF, CUK. Istotnie, trudno nie zbłądzić w tym gaiku filmowych tytułów. Ale jedna z tych instytucji, ta najważniejsza, już upamiętniła się w prasie warszawskiej. Nie nazywa się: Generalna Dyrekcja Filmu Polskiego, tylko: Centralny Urząd Kinematografii.

OD 1 STYCZNIA 1952 ROKU.

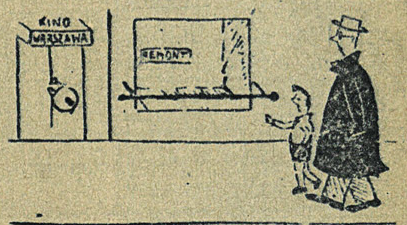


### W KIELCACH

— Opowiem ci, synku, bajeczkę. Było to dawno, dawno temu...

— Tatusiu! Czy tak dawno, jak zaczęli remontować kino „Warszawa"?

(„Słowo Ludu")

**TYM, KTÓRZY JESZCZE NIE WIDZIELI FILMU „WARSZAWA"**

Cudze chwalicie, swego nie znacie —
Czemu „Warszawy" nie oglądacie?

(BUK)



TYDZIEŃ W FILMIE • TYDZIEŃ W FILMIE • TYDZIEŃ W FILMIE • TYDZIEŃ W FILMIE •

# RADZIECCY ARTYŚCI WITAJĄ XIX ZJAZD PARTII

**Niedawno cały naród radziecki radośnie witał XIX Zjazd swej wielkiej przewodniczki — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — partii Lenina-Stalina. Witał ją nowymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach komunistycznego budownictwa. Wśród wypowiedzi ludzi radzieckich, wyrażających swe myśli i uczucia w tym historycznym dla państwa radzieckiego momencie, nie zabrakło głosów twórców i pracowników „najważniejszej i najbardziej masowej ze sztuk", głosów ludzi filmu. Niżej zamieszczamy fragmenty wypowiedzi wybitnych artystów radzieckich w przeddzień XIX Zjazdu WKP(b).**

## WCIĄŻ IDZIEMY NAPRZÓD

Są daty, które wyznaczają słupami milowymi etapy. Nieraz mówimy: to działo się w dniach Październikowej Rewolucji... Lub: to zdarzyło się podczas Wojny Narodowej... Zbliża się właśnie dzień wydarzenia takiej historycznej wagi.

Ludzie fabryk, wsi, pracownicy organizacji partyjnych i działacze kulturalni zbiorą się, aby podsumować wyniki naszych olbrzymich osiągnięć, ocenić wszystkie przemiany, jakie zaszły w naszym życiu, w świadomości i psychice ludzi, i postawić przed nami jeszcze większe zadania, które może rozwiązać tylko nasze potężne państwo i nasz bohaterski naród.

Nastąpi to niedługo — na XIX Zjeździe Partii Komunistycznej.

Każdy obywatel Kraju Rad znajdzie w planach nowej pięciolatki swój rozdział. Z wielką też radością czytamy o konieczności zwiększenia ilości kinoteatrów i o zapowiedzianej zwiększonej produkcji filmowej.

Naród, który dokonuje bohaterskich czynów pracy, chce widzieć siebie, swoje życie i czyny odbijające się w sztuce. Pragnienia te są zrozumiałe i naturalne, toteż olbrzymie zadania stoją przed tymi, którzy mają uczynić zadość tym pragnieniom. Ludzie filmu zawsze muszą iść w awangardzie postępu.

Jestem pewien, że stać nas na stworzenie czegoś więcej, niż to dotychczas uczyniliśmy. Mamy wprawdzie wspaniałe filmy, znane już na całym świecie: *Czapajew, My z Kronsztadtu, Delegat floty, Pieśń tajgi, Upadek Berlina* i wiele innych. Postacie stworzone w tych filmach są do głębi prawdziwe w swoim ujęciu artystycznym. Czy jednak te filmy dostatecznie szeroko pokazują różnorodność współczesnych nam niepospolitych postaci i charakterów ludzi radzieckich? Bo przecież są to ludzie, którzy pracą swą przyczynili się do tego, że nasza ojczyzna stała się potężna i niezwyciężona. Są to ludzie, którzy zbliżają nas do przyszłości, do komunizmu.

Głębiej poznawać życie i postacie otaczających nas słynnych ludzi, pokazać ich w filmach, pokazać to, co wychowało w ludziach państwo radzieckie — to jest nasze nowe i pilne zadanie!

**BORYS CZIRKOW**
Ludowy Artysta ZSRR

## NIE ZAWIEDZIEMY ZAUFANIA NARODU

Na drugi dzień po opublikowaniu materiałów Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjazd, miliony ludzi pracy w całym kraju powiedziały: „Powitamy Zjazd nowymi osiągnięciami". I z każdym dniem potężniała fala socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia tego historycznego wydarzenia. Twórczą pracą dla dobra ukochanej ojczyzny torujemy drogę ku naszemu wielkiemu Jutru, tak dobitnie rysującemu się w świetle projektu dyrektyw Zjazdu odnośnie 5-go planu pięcioletniego...

...Cały obraz naszego życia, wszystko to, co czyni partia Lenina-Stalina, podporządkowane jest szlachetnemu zadaniu: stworzyć w naszym kraju dostatek kultury materialnej i duchowej, uczynić każdy dzień człowieka radzieckiego jeszcze bardziej słonecznym i radosnym.

Jak wspaniałymi barwami rozkwita nasza kultura! Rozmawiając ze swymi wyborcami, spotykając się z nimi w fabryce, teatrze, na zebraniach, widzę jak niezwykle szybko rosną ludzie w naszym kraju. Jeszcze wczoraj człowiek na pozór niczym nie wyróżniający się — dziś staje się działaczem państwowym i umiejętnie, po gospodarsku rozwiązuje najbardziej skomplikowane problemy. I gdy pomyślimy o tym, w czym tkwi siła tego rozwoju, dochodzimy do jednego wniosku: ludzie, którzy opanowali mądrą naukę Marksa—Engelsa — Lenina — Stalina, walcząc o przetworzenie tej nauki w rzeczywistość, sami wznoszą się na takie wyżyny, z których otwierają się wspaniałe perspektywy marszu naprzód, do komunizmu.

Nam, pracownikom literatury i sztuki, przypadł w udziale wielki zaszczyt: ucieleśnić w swej sztuce postaci ludzi stalinowskiego hartu — budowniczych komunistycznego społeczeństwa, opowiedzieć ludziom o naszej wspaniałej przyszłości, w którą wiedzie nas partia Lenina - Stalina.

Zadanie to potrafimy wypełnić tylko wtedy, gdy wytrwale studiować będziemy naukę marksizmu-leninizmu i nieustannie podnosić swój poziom ideowy. My przede wszystkim jesteśmy obowiązani wykształcić w sobie walory człowieka stalinowskiej formacji, gdyż propagując środkami sztuki idee Partii musimy być godni tego wielkiego zadania.

**A. CHORAWA**
Ludowy Artysta ZSRR
Deputowany do Rady Najwyższej ZSRR

## Z DYREKTYW XIX ZJAZDU PARTII W SPRAWIE PIĄTEGO PIĘCIOLETNIEGO PLANU ROZWOJU ZSRR W LATACH 1951—1955

Rozdział IV. W dziedzinie dalszego wzrostu dobrobytu materialnego lecznictwa i poziomu kulturalnego narodu.

Punkt 8.

*„Zrealizować dalszy rozwój kin i telewizji. Rozszerzyć sieć kin zwiększając ilość urządzeń kinowych w ciągu pięciolatki w przybliżeniu o 25 procent oraz zwiększyć produkcję filmów".*

## NA CZEŚĆ XIX ZJAZDU WKP(b)

*Artyści, reżyserzy, operatorzy, robotnicy i inżynierowie wytwórni filmów fabularnych „Mosfilm" dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) podjęli nowe zobowiązania.*

*Kolektyw wytwórni postanowił przedterminowo przekazać do eksploatacji dwa nowe filmy, zakończyć (przed terminem) do 10 listopada br. plenerowe zdjęcia do filmu „Admirał Uszakow" i przedterminowo rozpocząć zdjęcia do trzech nowych filmów.*

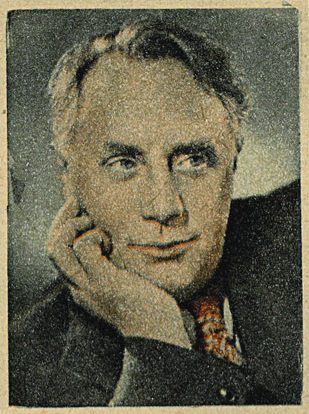

## TWÓRCZA PRACA ARTYSTY

Wczytując się w proste, jasne słowa projektu nowego Statutu Partii, myślę o tym, jaką siłę i znaczenie zyskuje dzisiaj walka z przeżytkami przeszłości w świadomości ludzi, walka o nową, komunistyczną moralność. Partia wobec swych członków stosuje najwyższe kryteria moralne. Komunista — to nosiciel najlepszych, najszlachetniejszych wartości ludzkich... On jest przykładem dla wszystkich ludzi radzieckich. A jaką siłę w utrwalaniu wysokiego kodeksu moralnego radzieckiego człowieka posiada sztuka!

...Często występuję przed widzami deklamując lub odtwarzając fragmenty utworów komediowych i opowiadań, i zdaję sobie sprawę, jak żywo reaguje nasz widz na satyrę, jak ustosunkowuje się do postaci, w których tkwi patos krytyki. Widz razi swym śmiechem biurokratów i leniów, mieszczuchów i lizusów, wszystkich tych, co jak ognia boją się krytyki. Bo właśnie krytyka, ostra i bojowa, tkwi w tym śmiechu!

I gdy myślę o swym długu, długu artysty powołanego do walki o wysoki poziom moralny naszego życia, wyobrażam sobie satyryczną postać o wielkim uogólnionym zasięgu, postać, której imię stałoby się pospolite i weszło w życie tak, jak weszły nazwiska klasycznych bohaterów dzieł Gribojedowa, Gogola, Gonczarowa i Szczedrina, Czechowa i Majakowskiego.

Stworzenie postaci prawdziwie satyrycznych to nie tylko sprawa naszego kunsztu, lecz i naszego ideowego uzbrojenia. Tylko nieskazitelnie wyraźne i jasne pozycje ideowe, tylko dojrzałość naszego pozytywnego ideału, patos afirmacji — dają artyście twórcze prawo do podjęcia tego zadania!

Satyra — to krytyka społeczna wyrażona poprzez artystyczne wizerunki ludzi. Jej siła jest siłą mobilizującą. Niech więc siła ta krzepnie i potężnieje w naszej sztuce!

**MICHAŁ ŻAROW**
Ludowy Artysta ZSRR

# NIEMIECKA SZTUKA FILMOWA NA NOWYM ETAPIE

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z BERLINA)

Od dłuższego czasu opinia publiczna NRD krytycznie oświetla osiągnięcia produkcji filmowej DEFY, a realizatorzy poprzez samokrytyczną ocenę swego dotychczasowego dorobku usiłują stworzyć nową bazę dla dalszej twórczości.

Na II Konferencji Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), która odbyła się niedawno, jej sekretarz generalny Walter Ulbricht również skierował pod adresem pracowników filmowych NRD słowa twórczej krytyki.

Wszystko to spowodowało powzięcie przez Biuro Polityczne Partii uchwały o nowej organizacji spraw filmowych w NRD. W uchwale zostały omówione w sposób zasadniczy dotychczasowe błędy twórczości filmowej i wysunięty został projekt utworzenia Państwowego Komitetu do Spraw Filmowych. Projekt ten stał się podstawą reorganizacji produkcji filmowej.

Przed kilku tygodniami odbyła się w Berlinie wielka dwudniowa konferencja pracowników filmowych. Byli na niej obecni: Prezydent Wilhelm Pieck, członkowie rządu NRD, przedstawiciele partii, filmowcy z DEFY i z Niemiec zachodnich. Udział kierowników życia politycznego kraju był dowodem, jak wielkie znaczenie i wagę przykłada rząd i partia do spraw twórczości filmowej w NRD. Głównym punktem konferencji był referat członka Komitetu Centralnego SED, Hermanna Axena. W swoim referacie mówca przeciwstawił produkcję DEFY zachodnio - niemieckiej produkcji filmowej, charakteryzując Niemcy zachodnie jako amerykańską kolonię filmową. Powołując się na głosy prasy zachodnio - niemieckiej, z których wyraźnie widać, jak USA eksploatują rynek filmowy, Axen wskazał na fakt, że z 90 istniejących w Niemczech zachodnich towarzystw filmowych tylko około 15 proc. kręciło w roku 1951 i to po jednym filmie.

*„W przeciwieństwie do tego* — stwierdził Hermann Axen — *po raz pierwszy na terenie części Niemiec dzięki wyzwoleniu przez Armię Radziecką istnieje w postaci DEFY produkcja filmowa niezależna ekonomicznie i politycznie od kapitalistycznych monopoli, służąca wyłącznie narodowym i pokojowym interesom ładu. Produkcja DEFY rozwinęła się w ciągu kilku lat, ma do zanotowania wielkie osiągnięcia, staje się coraz potężniejszym instrumentem...“*

Długofalowy plan produkcyjny DEFY na lata 1953-55 obejmuje między innymi filmy o Erneście Thälmannie, Karolu Liebknechcie i Klarze Zetkin, o Karolu Marksie i Fryderyku Engelsie, a także film o bohaterze niemieckich wojen chłopskich, Tomaszu Müntzerze. Realizowane będą zarówno filmy o budownictwie socjalistycznym w NRD, jak też komedie i filmy dziecięce. Trzy pozycje obejmują tematy z zakresu walki o zjednoczenie Niemiec.

Nowomianowany przewodniczący Państwowego Komitetu do Spraw Filmowych, dotychczasowy dyrektor DEFY — Sepp Schwab przedstawił program prac nowej instytucji. Jej zadaniem jest nie administrowanie sprawami filmowymi, lecz niesienie pomocy produkcji filmów fabularnych DEFY, instytucjom rozpowszechniania filmów w kraju i za granicą, sprawowanie nadzoru nad zarządem kin, biurem licencji i prawodawstwem filmowym. Komitet ma popierać współpracę pisarzy z realizatorami, potęgować poczucie odpowiedzialności twórców za ich dzieła. Sepp Schwab wyraził nadzieję, że wkrótce da się urzeczywistnić projekt stworzenia Teatru Aktora Filmowego. Dalej — Komitet będzie wydawał teoretyczne pismo poświęcone problemom twórczości filmowej. Jemu też powierzone zostało niezwykle ważne zadanie zapewnienia kinematografii nowych kadr. W tym celu utworzony będzie Instytut Filmowy.

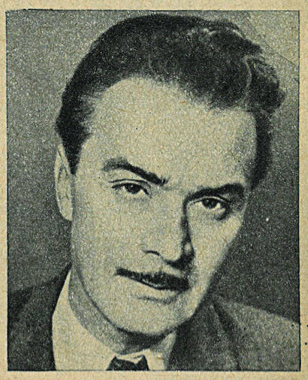

SEPP SCHWAB, przewodniczący Komitetu do Spraw Filmowych w NRD

Jednym z głównych tematów dyskusji była sprawa zapewnienia produkcji filmowej odpowiedniej ilości wartościowych scenariuszy, oraz rola pisarzy, dramaturgów i reżyserów w tym zakresie. Jest rzeczą konieczną, by scenarzysta pracował nad filmem w ramach zespołu realizatorskiego także podczas zdjęć, gdyż scenariusz nie jest jeszcze gotowym filmem i często przy transponowaniu utworu literackiego na język filmu niezbędne są zmiany. Pisarz musi to rozumieć. Z drugiej strony — reżyser musi traktować scenariusz jako skończone dzieło literackie a nie jako propozycje dla realizacji, które może dowolnie, według własnego uznania zmieniać. Każda zmiana musi być poprzedzona konsultacją reżysera z autorem.

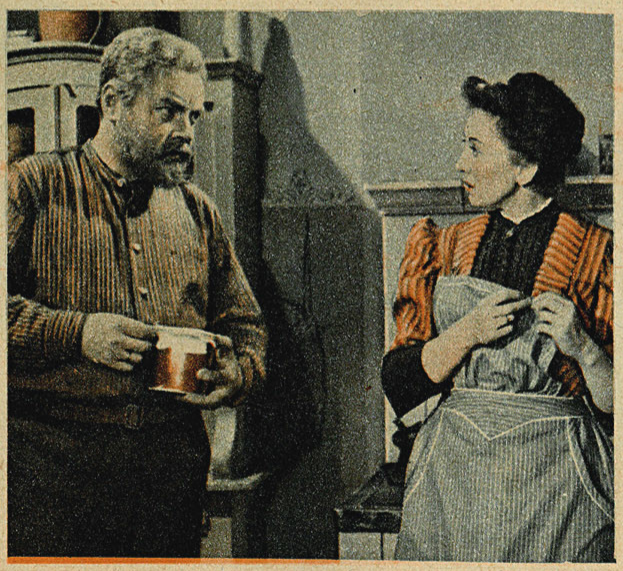

Nowy film DEFY pt. „Niezwyciężeni“ mówi o walce przedstawicieli niemieckiej klasy robotniczej w końcu ub. wieku. Na zdjęciu: Willy A. Kleinau i Alice Treff — odtwórcy ról robotniczej pary małżeńskiej

Wniezwykle ożywionej dyskusji brali udział filmowcy ze wszystkich działów kinematografii. Nowomianowany dyrektor produkcji filmów fabularnych DEFY, Hans Rodenberg, reżyserzy, scenarzyści, kompozytorzy i wielu innych pracowników filmu — wskazywali, by korzystać z przykładów radzieckiej sztuki filmowej, śmiało podejmować nowe zadania, stosować nowe metody pracy w produkcji, a zwłaszcza dbać o wychowanie młodych kadr realizatorskich. Stwierdzono, że należy wziąć na warsztat nowe, wielkie tematy poświęcone sile państwa ludowego, ukazujące jego nowe demokratyczne oblicze, postępową treść jego prawa, mówiące o czujności politycznej i gotowości obronnej. Nowe dzieła sztuki filmowej muszą mówić o walce o zjednoczenie Niemiec, o zachowanie pokoju i zbudowanie socjalizmu.

Jeden z przedstawicieli robotników przemysłu metalowego przyniósł zebranym pozdrowienia od wszystkich ludzi pracy w NRD. Następnie wezwał filmowców, by tworzyli więcej optymistycznych, komediowych filmów tak chętnie oglądanych przez masy widzów, wskazał także na przykłady i osiągnięcia, jakie w tej dziedzinie posiada kinematografia radziecka i krajów demokracji ludowej.

Konferencja filmowa stanie się niewątpliwie dla wszystkich filmowców w NRD wielką pomocą w pracy nad rozwojem niemieckiej sztuki filmowej, która w większym niż dotąd zakresie pogłębiać będzie świadomość socjalistyczną mas ludzi pracy, nieść im prawdę i radość.

KARL HEINZ BUSCH

## WYSZPERANE

### AGENCJA „CON AMORE“

*„Agencja kinematograficzna Waleriana Druta (dawn. Alliance), Warszawa, Chmielna 66 m. 5, poleca ostatnie szlagiery sezonu 1923/4 r.: „Karnawał“, „Instytut cnotliwych dziewic“, „Demon cyrku“, „Ogniste znamię“, „Żółty dyplomata“, „Przysięga i urok kobiety“, „Maszyna piekielna“, „Półdziki lord“, „Purpurowa miłość“, („Amore rosso“, dramat z życia torreadorów)“.*

(„Kinema“, październik 1923)

Oto obrazek z życia kombinatorów, demoniczna agencja polecająca szlagiery dla niecnotliwych zarobków. Tak się żyło i zarabiało na demoralizacji.

### ZBYTKI ARYSTOKRATÓW

*„Najgłośniejszą w ostatnich miesiącach szkołą filmową i wytwórnią filmów kinematograficznych w Krakowie stał się zakład zwany „Elka-Film“. Rozgłos jednak pochodził z iście cyrkowych bombastycznych anonsów Elki i użycia licznych nazwisk arystokratycznych właścicieli. Ostatnio prasa podała do powszechnej wiadomości tajemnicze i nieobyczajne motywy, którymi powodowano się w Elce przy przyjmowaniu i klasyfikowaniu adeptek, absolutną niefachowość dyrekcji, karczemne grubiaństwa „reżysera“ T. Elkowe afery wytaczają się już na forum sądowe“.*

(„Kinema“, 1923, Nr 27)

# DZIECI WARSZAWY

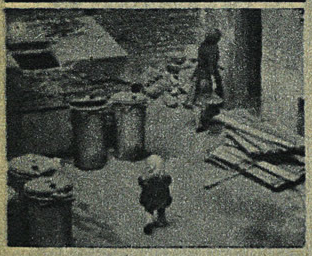

Tak wyglądał dawny świat robotniczego dziecka: od śmietnika do piwnicy.

Dziś w słonecznym przedszkolu ujrzało ono nowy świat wspaniałych dziwów.

Do tej studni nie dochodziło nigdy słońce. Zielone były tylko cuchnące rynsztoki.

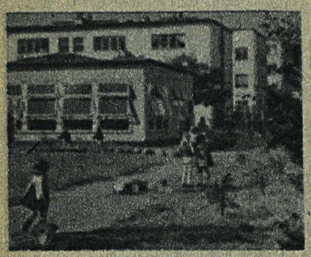

Słońce, zieleń, przestrzeń — w tych warunkach bawią się dziś dzieci w nowych osiedlach robotniczych.

Stara i nowa Warszawa. Przodownik pracy MDM-u Krzesiński jak wielu innych buduje jasne domy dla swego wnuka i milionów polskich dzieci.

(Zdjęcia z filmu „Warszawa")

# JÓZEF WĘGRZYN

Dzieje się tak niekiedy z wielkim aktorem o wybitnej indywidualności artystycznej, że pewne fragmenty sztuk, w których grywał, pewne „kwestie" dramatów czy tragedii na zawsze zrastają się dla słuchaczów i widzów z brzmieniem jego głosu, z jego akcentem i gestem.

Takim aktorem był Józef Węgrzyn. Na wieść o jego śmierci ujrzeliśmy go takim, jakim oglądaliśmy go w okresie jego wielkich osiągnięć w polskim dramacie romantycznym i w repertuarze klasyki starożytnej. Ujrzeliśmy, jak z obłąkanego z miłości Gustawa przemieniał się w wielkiego patriotę Konrada, jak z kapryśnego pachołęcia Kordiana stawał się płomiennym przyjacielem ludu, słyszeliśmy przepojony bólem głos sofoklesowego króla Edypa. Bo Węgrzyn w pierwszym, długie lata trwającym, okresie swej działalności aktorskiej ucieleśniał prawie wyłącznie bohaterów romantycznych, bohaterów wielkiego koturnowego dramatu i z postaci tych umiał wydobywać to, co głęboko ludzkie.

W drugim okresie swego życia przeszedł do ról charakterystycznych, a nawet wręcz komicznych. I w tej całkiem różnej dziedzinie był świetny. Otworzyły się w tym talencie jakieś upusty wspaniałego humoru, którego podejrzewać nie można było w aktorze obdarzonym tak tragicznie czarnymi, pałającymi głębokim smutkiem oczami, aktorze o tak wzruszającym głosie. A jednak Węgrzyn był wspaniałym aktorem charakterystycznym i znowu pomogła mu w tej sztuce niezawodna zdolność odnajdywania w każdej roli — człowieka.

Od pierwszej chwili, kiedy jako młodziutki artysta u progu wieku XX rozpoczyna swą pracę w zespole krakowskiej „Wolnej Sceny" pod kierownictwem wielkiej pisarki i aktorki Gabrieli Zapolskiej, poprzez występy w Teatrze Ludwika Solskiego w Krakowie, w ciągu długich lat najdojrzalszej epoki swej pracy artystycznej w Teatrze Polskim pod dyrekcją Szyfmana w Warszawie, aż do chwili, kiedy po wyzwoleniu na scenie Teatru Wojska w Łodzi tworzy wspaniałą postać Rejenta w „Zemście" Fredry — ten tak bardzo wszechstronny pod względem talentu aktor stworzył setki wspaniałych i nigdy niezapomnianych ról.

Węgrzyn w jednej ze swych ról teatralnych w „Cydzie" Corneille'a

Nigdy niezapomnianych. I tu staje przed nami niełatwe do rozwiązania zagadnienie utrwalenia scenicznego dzieła aktora. Po pisarzu zostaje jego dzieło napisane, po plastyku — obraz czy rzeźba, po muzyku — kompozycja. Cóż zostaje po śmierci największego nawet aktora? Tradycja pamięci ludzkiej, garść współczesnych mu sprawozdań teatralnych, niekiedy dzieło jakiegoś teatrologa analizujące jego artyzm, w najlepszym wypadku głos jego nagrany na taśmie czy płycie. Ale to mało. Tym, co potrafi unieśmiertelnić sztukę aktora, jest oczywiście film. Ale po to, by największy nawet aktor w całej pełni mógł pokazać swój talent na ekranie, potrzebne jest prawdziwe zrozumienie zadań filmu przez jego twórców, konieczny jest też równy ładunek talentu autora scenariusza, reżysera, co aktora. Inaczej dzieje się aktorowi wielka krzywda: talent jego zostaje zmarnowany.

Tak właśnie działo się u nas w Polsce z talentem Józefa Węgrzyna, gdy chodzi o jego role w filmie.

Węgrzyn uchodził w okresie burżuazyjnego filmu polskiego za jednego z czołowych aktorów filmowych. Nic dziwnego, predestynowały go do tego w okresie filmu niemego jego wspaniałe warunki zewnętrzne, jego zdolność wzruszania przy pomocy gestów, a potem w czasie filmu dźwiękowego — jego piękny, niepowtarzalny głos.

Ale jakież to były filmy, w których grywał w ciągu lat 28, od roku 1911, kiedy to po raz pierwszy ukazał się w filmie o obiecującym tytule „Słodycz grzechu", aż do ostatniego przedwojennego filmu w roku 1939 pod niemniej kuszącym tytułem „Żona, nie żona?". Było ich 56, przeciętnie po 2 rocznie.

Wszystkie goniły za jaskrawą sensacją, za tanim erotyzmem. Grał co prawda Węgrzyn i w przeróbkach filmowych powieści Żeromskiego: w „Urodzie życia" (1922), w „Dziejach grzechu" (1936) i „Wiernej rzece" (1937). Grał w przeróbce filmowej sztuki Perzyńskiego „Uśmiech losu" (1938). Ale i te utwory traktowane były jako materiał do wyciągnięcia jak największej sensacji. I Piotr Rozłucki czy Odrowąż, którego słowa dawano do wygrania Węgrzynowi, nie przypominał postaci Żeromskiego. Bo nie o to chodziło ich twórcom. Przejaskrawienie efektów, sensacyjność, spłycanie zagadnień miały na celu staranne zacieranie akcentów społecznych, odwrócenie uwagi widza od otaczającej go rzeczywistości. Chodziło również i o kasę. Skarb talentu Węgrzyna był wabikiem napędzającym pieniądze do kieszeni prywatnych przedsiębiorstw finansujących te widowiska na ekranie.

Niestety, po wojnie kinematografia Polski Ludowej nie mogła już naprawić krzywdy, jaka działa się talentowi Węgrzyna w ciągu 28 lat w 56 filmach, w których musiał go trwonić. Choroba nie pozwalała mu poświęcać się ciężkiej pracy w atelier. Wspaniałe warunki, jakimi Węgrzyn rozporządzał, nie zostały więc należycie wyzyskane na ekranie.

Węgrzyn pozostanie w naszej pamięci jako wielki artysta o olbrzymiej skali swych możliwości.

**K. ST. BEYLIN**

Interesująca kreacja Węgrzyna w filmie „Strachy" z roku 1938 według powieści M. Ukniewskiej

Kina w okręgu bydgoskim zawsze wyróżniają się starannie przygotowaną estetyczną reklamą i dekoracją wnętrz

# FESTIWAL POLSKIEJ SZTUKI FILMOWEJ

## 2.000.000 WIDZÓW W 100 KINACH FESTIWALOWYCH

Trwający przeszło miesiąc na terenie całego kraju przegląd powojennej polskiej produkcji filmowej stał się impreza kulturalną, która spotkała się z dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Po raz pierwszy w historii naszej kinematografii dana została szerokim rzeszom publiczności kinowej oraz krytyce możność zapoznania się z całym prawie dorobkiem polskiego filmu.

Godna uznania i poparcia inicjatywa władz kinematografii zorganizowania tego retrospektywnego festiwalu — świadczy, że stać nas dziś na śmiałe prezentowanie opinii publicznej dzieł filmowych z minionych lat produkcji, że nasza sztuka filmowa nie boi się konfrontacji z własną historią, a nawet wprost przeciwnie — w otwartej dyskusji nad swymi błędami uczy się i zdobywa nowe, cenne doświadczenia.

Dni Filmu Polskiego stały się sprawdzianem, w pewnym stopniu oczywiście, trwałych wartości naszej sztuki filmowej, jak gdyby egzaminem dojrzałości tego wysiłku twórczego, który w perspektywie czasu nie zatraca swych treści a także przekonuje nadal po latach trafnością użytych środków wyrazu artystycznego. Jest to o tyle ważne, że żywot dzieła filmowego na ekranie trwa w praktyce przez długie lata (Np. **Ostatni etap**, **Zakazane piosenki** i in. wyświetlane są do tej pory w ramach normalnej eksploatacji). A prócz tego wyrosło już nowe pokolenie widzów, które zetknęło się po raz pierwszy właśnie teraz z większością dawnych naszych filmów.

Przegląd polskich filmów przypadł na czas, gdy w całym kraju społeczeństwo przygotowując się do uroczystego aktu wyborczego dokonywało podsumowania zdobyczy socjalnych, gospodarczych i kulturalnych okresu władzy ludowej. Nie było więc przypadkiem, że i polska sztuka filmowa stanęła do publicznego obrachunku swych 8 lat twórczości nie wstydząc się, mimo takich czy innych błędów, całości młodego dorobku.

Swe powiązanie z życiem kraju i narodu podkreśliła polska sztuka filmowa zamykając Dni nowymi filmami dokumentalnymi: **Warszawa**, **Wyścig Pokoju**, **Wesoła II**, **Pamiętniki chłopów** i **Egzamin**. Ale o tych najnowszych pozycjach naszej kinematografii dokumentalnej wypadnie pomówić oddzielnie. Tu zatrzymajmy się nieco na dziełach starszych.

Duża na ogół frekwencja w kinach festiwalowych świadczyła, że impreza była potrzebna, że polskie filmy wyprodukowane w latach ubiegłych są chętnie oglądane i teraz, że nie stały się pozycjami lamusa filmowego.

Ale czy odnosi się to do wszystkich filmów?

Samo stwierdzenie większej lub mniejszej frekwencji na poszczególnych filmach daje ciekawy materiał porównawczy, i co istotne, pokrywający się we wnioskach z oceną, jaką dziś daje krytyka tym dziełom, już z perspektywy lat dzielących nas od premier.

I tak np. wysokie wartości ideowe i artystyczne takich filmów, jak **Ostatni etap** czy **Ulica Graniczna** — zapewniają im stałe powodzenie. Doniosłość pokazanych problemów, umiejętność konstruowania treści w emocjonalnie silny szkielet dramaturgiczny — powodują, że filmy te mają dziś równie mocną wymowę i aktualność, a nawet — jak w wypadku dzieła Wandy Jakubowskiej — aktualność tę zyskują w stopniu jeszcze większym.

Charakterystyczne jest niesłabnące powodzenie **Zakazanych piosenek**. Tak oddziałuje nadal ładunek entuzjazmu i optymizmu zamknięty w tym pierwszym, nie pozbawionym przecież poważnych usterek filmie fabularnym stworzonym po wojnie. Podobnie przyjmowany był **Skarb**, komedia pełna radości i nastroju walki o odbudowę stolicy. Pogodny klimat tej komedii zapewnił jej rekordową frekwencję.

Życzliwie i z zainteresowaniem spotkał widz na ekranach festiwalowych film **Za wami pójdą inni**, który choć niejednolity w budowie fabuły i niedopowiedziany zbyt wyraźnie ideologicznie — odznaczał się troską o precyzję warsztatu realizatorskiego, wypracowaniem szczegółów, starannością o komunikatywność dzieła.

W przeciwieństwie do poprzednich takie filmy, jak np. **Dom na pustkowiu**, **Załoga** czy **Stalowe serca** — ściągnęły do sal kinowych raczej skromne ilości widzów, a to z powodu dużych niedomagań scenariuszowych oraz niestarannego opracowania strony formalnej. Nie zdobył widowni również eksperymentalny film **Dwie brygady**, swego czasu pionierski, lecz w rezultacie zbyt mało atrakcyjny, idący po linii tzw. „utworów produkcyjnych".

Zdecydowanie mała frekwencja na filmach dokumentalnych **Szeroka droga** i **Pokój zdobędzie świat** ma swe źródło bezpośrednie w nieumiejętności zdobywania widowni dla tej dziedziny twórczości filmowej w ogóle. Na odcinku rozpowszechniania filmów dokumentalnych (coraz częściej pojawiają się przecież całoprogramowe spektakle dokumentalne) — musi nastąpić jakaś zasadnicza zmiana, przemyślana i skoordynowana z wysiłkami krytyki.

Podsumowując całość festiwalu, widać na poszczególnych przykładach, jak droga naszej twórczości filmowej coraz konsekwentniej, ostrzej i dojrzalej wspina się w górę, jak twórcy filmowi z coraz większą pasją atakują rzeczywistość — obecną i historyczną, by ukazać ją przetworzoną w wysokowartościowych dziełach sztuki. Wskazują na to filmy takie, jak **Młodość Chopina** i **Pierwsze dni**. To ostatnie dzieło — nie będąc wolne od niedomagań formy — zapoczątkowało cykl adaptacji współczesnych naszych utworów powieściowych. A że początek był szczęśliwy, wskazują na to tytuły powieści znajdujących się obecnie w opracowaniu scenariopisarskim: „Piątka z ulicy Barskiej", „Pamiątka z Celulozy" i „Uczta Baltazara".

Co do wniosków końcowych odnoszących się bezpośrednio do samej imprezy — myślę, że warta jest powtórzenia... za parę lat. Tymczasem warto by może pomyśleć o podobnym festiwalu retrospektywnym i w stosunku do filmów zagranicznych (choć oczywiście nie według zasady kompletności) lub specjalnych dziedzin twórczości filmowej — jak np. kinematografii dokumentalnej, popularno-naukowej i in.

Na marginesie Dni wysuwa się paląca sprawa muzeum filmowego, gdzie należałoby jak najszybciej skompletować i zabezpieczyć nasz powojenny dorobek filmowy (stan niektórych kopii demonstrowanych na festiwalu nasuwa obawy, że zbiór negatywów jest poważnie zaniedbany). Uruchomione muzeum to przecież stała możliwość zapoznawania się z dorobkiem filmowym, stała możliwość jego naukowej analizy i konfrontowania z dalszymi osiągnięciami.

Czas również najwyższy, by szerzej i źródłowo opracować miniony okres filmu polskiego i omówić go krytycznie. Podobno pracę taką zamierza podjąć sekcja filmowa PIS-u. Pomogłaby ona z pewnością w dalszej drodze rozwoju socjalistycznej sztuki filmowej w Polsce.

JERZY ZEN

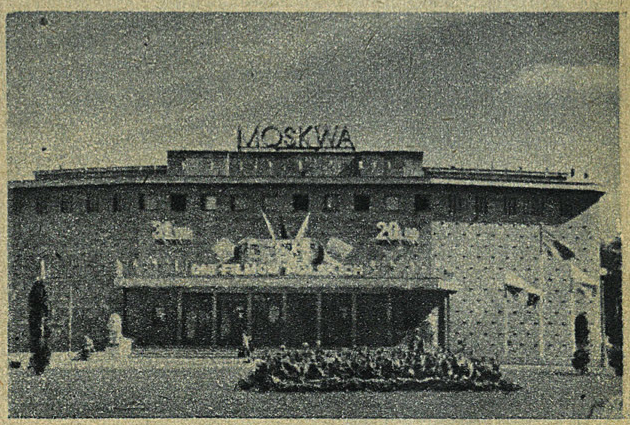


Kino „Moskwa" w Warszawie podczas Festiwalu przybrało odświętną szatę
Fot. F. A. KACZKOWSKI

# MAM MILIONY PRZYJACIÓŁ

## i kilku wrogów...

18 września na pokładzie angielskiego transatlantyku „Queen Elisabeth" Charles Chaplin wyjechał z Ameryki do Europy.

19 września generalny prokurator USA James Mc Gramary oświadczył na konferencji prasowej, że rozpoczęto w sprawie Chaplina dochodzenie i wydano placówkom imigracyjnym rozkaz, by wstrzymały uprzednio wydane Chaplinowi zezwolenie na powrót do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie prasa amerykańska rozpoczęła nowy wielki atak na twórczość i osobę sławnego artysty.

Wiadomość o zarządzeniu prokuratora została natychmiast przekazana Chaplinowi. 20 września jego adwokat Wright oznajmił: „Jesteśmy zaskoczeni i zdumieni postępowaniem władz. Jeśli rząd chciał przedsięwziąć tego rodzaju kroki, powinien był uczynić to wówczas, kiedy Chaplin starał się o wizę powrotną."

Nowe prześladowania wielkiego aktora wywołały oburzenie na całym świecie. Już 20 września francuska i angielska prasa ogłosiły protest przeciw, jak pisze „Daily Mirror" — „zdumiewającym i niezrozumiałym poczynaniom rządu amerykańskiego". Prasa angielska oświadczyła jednomyślnie: „Jeśli Chaplin nie będzie mógł wrócić do Ameryki, będzie jak najmilej widziany w swoim rodzinnym kraju."

22 września setki dziennikarzy i fotografów, tysiące wielbicieli Chaplina oczekiwało na przybycie transatlantyku we francuskim porcie Cherbourg. Po południu Chaplin przyjął przedstawicieli prasy. Oto, co pisze o tym spotkaniu w „L'Humanité" francuska dziennikarka Marie Louise Barron:

*„Wokół Chaplina cisnęły się setki reporterów i fotografów. Między nimi amerykańscy — jedyni w tym tłumie ludzie, którzy nie byli rozradowani i wzruszeni. Padały pytania: „Czy pan wróci do Ameryki? Czy pan zmieni swój plan podróży po Europie? Co pan myśli o oświadczeniu generalnego prokuratora?"*

*Chaplin odpowiadał po angielsku, z wymuszonym spokojem, bez swego zwykłego dobrego humoru, nie wahając się, ale — nie ulegało to dla obecnych wątpliwości — licząc się z każdym słowem:*

*— Dlaczego mam zmieniać swoje projekty? Czyż nie mam racji? Mam przecież całkowicie oficjalną wizę powrotną do Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański wydając mi ją podjął zobowiązanie. Czyż można chociaż przez chwilę przypuszczać, że nie dotrzyma słowa?*

*Jak mam opisać uśmiech Charliego, kiedy mówił ostatnie zdanie? Jak wyrazić gorzką ironię jego intonacji?*

*— Czy pan ma zamiar wrócić do Stanów Zjednoczonych?*

*— Tak. Wrócę do Ameryki. Nie wiem kiedy, ale chociaż rząd występuje w tej chwili przeciwko mojej osobie, chcę tam kiedyś wrócić.*

*— Jakie są pana zdaniem powody wystąpień władz amerykańskich?*

*— Nie chcę ich komentować, ponieważ nie znam bezpośrednich okoliczności, w których decyzja została powzięta.*

*— Jakie są pańskie przekonania polityczne?*

*— Kocham wolność. To cała moja polityka. Moją ideologia jest obrona prostego człowieka. Patetycznej drobnej sylwetki w zniszczonym ubraniu, w pogiętym meloniku, w workowatych spodniach, za dużych butach i z pretensjonalną laseczką. Ten mały człowiek, onieśmielony, zahukany, głodny, ten — którym jestem na ekranie, nigdy nie pada ofiarą prześladowań. Wznosi się ponad cierpienia, a zwyciężany przez okoliczności, nie ugina się przed przemocą.*

*Kiedy opuszczaliśmy Chaplina, powiedział jeszcze: „Mam miliony przyjaciół. Mam także kilku wrogów".*

*Miliony prostych ludzi* — kończy swój artykuł M. L. Barron — *takich, jak my. Jakże chcecie, żeby tych kilku innych mogło coś znaczyć wobec nas — milionów".*

23 września rano w angielskim porcie Southampton zebrały się nieprzebrane tłumy w oczekiwaniu na Chaplina. Kiedy wzruszony serdecznym powitaniem i powrotem do kraju przechodził przez port, zgromadzeni robotnicy wołali: „They dont want you in America, Charlie! Stay over here!" (Nie chcą cię w Ameryce, Charlie! Zostań tutaj!)

W Londynie na dworcu Waterloo witały Chaplina takie tłumy, że policja musiała wstrzymać ruch uliczny. Do hotelu, w którym zatrzymał się Chaplin, przychodzą codziennie setki listów z prośbami, by nie wracał do Ameryki. Sprawozdawca „Daily Workera" pisze, że popularność Chaplina, masowe dowody entuzjazmu i życzliwości okazywane mu na każdym kroku przez prostych ludzi nie spotykały dotąd w tej skali nikogo na terenie Anglii.

24 września wieczorem, kiedy Chaplin zjawił się w teatrze „Old Vic" na przedstawieniu „Romea i Julii", wszyscy wstali i zgotowali artyście długotrwałą owację. Wychodzącego z teatru zatrzymał tłum ludzi.

Uczucia wszystkich witających Chaplina w Europie pięknie wyraził francuski tygodnik „Les Lettre Françaises" w liście otwartym do Chaplina:

*„...Pamiętamy ostatnie sceny dawnego chaplinowskiego filmu „Torreador". Wydaje się, że Charlie i jego ukochana powaleni przez byka, nie żyją. Po chwili jednak wstają oboje. Na ekranie ukazuje się napis: „To byłoby zbyt głupie, gdybyśmy się dali zabić".*

*Jest w tym wielki symbol. To, co wyraża Charlie, to prawo człowieka do wolności i szczęścia, prawo nieulegania przemocy. Prawo to głoszą wszystkie jego filmy. Jego życie także. I wszyscy ludzie na całym świecie razem z nim wierzą, że to prawo zwycięży.*

*Cały świat serdecznie i z ufnością dziękuje Chaplinowi za jego twórczość filmową i za film jego życia."*

**Opracowała HAL**

CHARLES CHAPLIN OD 1913 R. DO DZIŚ ZREALIZOWAŁ 77 FILMÓW. NAJBARDZIEJ ZNANE Z NICH TO: **BOKSER, CARMEN, PSIE ŻYCIE, BRZDĄC, GORĄCZKA ZŁOTA, CYRK, ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA, DZISIEJSZE CZASY, DYKTATOR, PAN VERDOUX** I OSTATNI FILM **ŚWIATŁA SCENY.**

# WŁASNYMI SŁOWAMI

Jeden z najbardziej popularnych dawnych filmów Chaplina — to *Światła wielkiego miasta*, zrealizowany w 1931 r. Film ten, stanowiący dotąd żelazny repertuar kin europejskich, został po wojnie zakazany przez cenzurę amerykańską i wycofany z dystrybucji oraz z programów telewizji w całej Ameryce. Oto streszczenie tego filmu napisane w 1931 r. przez Chaplina:

„Trzy główne postacie filmu: włóczęga, niewidoma dziewczynka i ekscentryczny milioner mieszkają w pewnym wielkim mieście. Włóczęga śmieszny i wyszydzany błądzi po ulicach miasta i w czasie wędrówki spotyka ślepą dziewczynkę, która sprzedaje kwiaty obok wielkiego parku. Niewidoma okazuje mu wiele życzliwości, nie drwi, jest dla niego miła.

Włóczęga, wstrząśnięty i zdumiony serdecznym stosunkiem dziewczyny, szuka samotności nad rzeką daleko od gwaru wielkiego miasta. Ale jego myśli i marzenia przerywa człowiek, który właśnie chce popełnić samobójstwo. Jest nim milioner, który będąc w jednym ze swoich ekscentrycznych nastrojów postanowił się zabić. Włóczęga ratuje mu życie. Stają się przyjaciółmi.

Mijają tygodnie, uczucie dziewczynki i włóczęgi staje się coraz silniejsze, przyjaźń zaś z milionerem wzrasta i maleje w zależności od kaprysów bogacza.

Pewnego dnia włóczęga daremnie szuka dziewczynki w zwykłym miejscu obok parku — niewidoma nie zjawia się, leży bowiem chora. Babka jej nie może sobie dać rady z kłopotami coraz trudniejszego życia. Włóczęga idzie więc prosić o pomoc swego możnego przyjaciela. Dowiaduje się jednak, że milioner wyjechał do Europy.

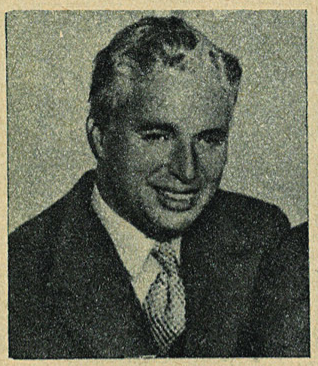

CHARLIE CHAPLIN

...i jego strój filmowy

Szuka więc pracy, znajduje ją na krótko, udaje mu się mimo nędzy za cenę wielkich wyrzeczeń osobistych zachować dla niewidomej malutkie mieszkanko, ale po utracie pracy sytuacja staje się znowu beznadziejna. Zrozpaczony włóczęga usiłuje zarabiać jako zawodowy bokser. Zostaje ciężko pobity. Potłuczony wałęsa się po ulicach. Ratuje go powrót milionera, który właśnie wpadł w swój ekscentryczny humor, i zapewnia nędzarza o swoim przywiązaniu, zapraszając go do swego pałacu.

Włóczęga opowiada o niewidomej dziewczynce i dostaje tyle pieniędzy, że może ocalić ją od nędzy, przeprowadzić operację i zapewnić odzyskanie wzroku. Ale do domu milionera włamują się bandyci i okradają go.

W czasie walki z bandytami włóczęga ucieka z pałacu razem z pieniędzmi, które otrzymał od ekscentrycznego przyjaciela. Jednak ciosy bandytów zmieniają nastrój milionera, który nie chce więcej znać nędzarza.

Włóczęga trafia do więzienia. Kiedy opuszcza je, jest znowu wydrwiwany, wyszydzany przez tych, którzy spotykają go wałęsającego się po ulicach. Spotyka wreszcie dziewczynkę, która pracuje teraz w sklepie. Widząc przyglądającego się jej uporczywie nędzarza, nie rozumie dlaczego zatrzymał się przy niej. Jest zakłopotana, daje mu jednak kwiatek i pieniądz. Nie przestając wpatrywać się w nią, włóczęga przyjmuje kwiatek. W chwili kiedy dziewczynka bierze jego rękę, by dać mu monetę, uświadamia ona sobie, że ten mały człowiek jest właśnie jej dobroczyńcą."

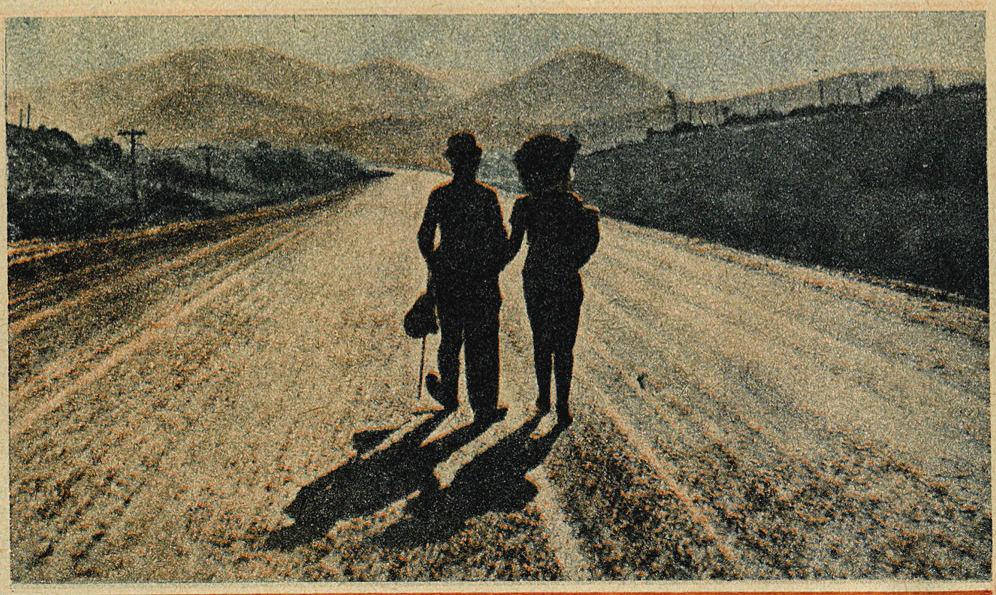

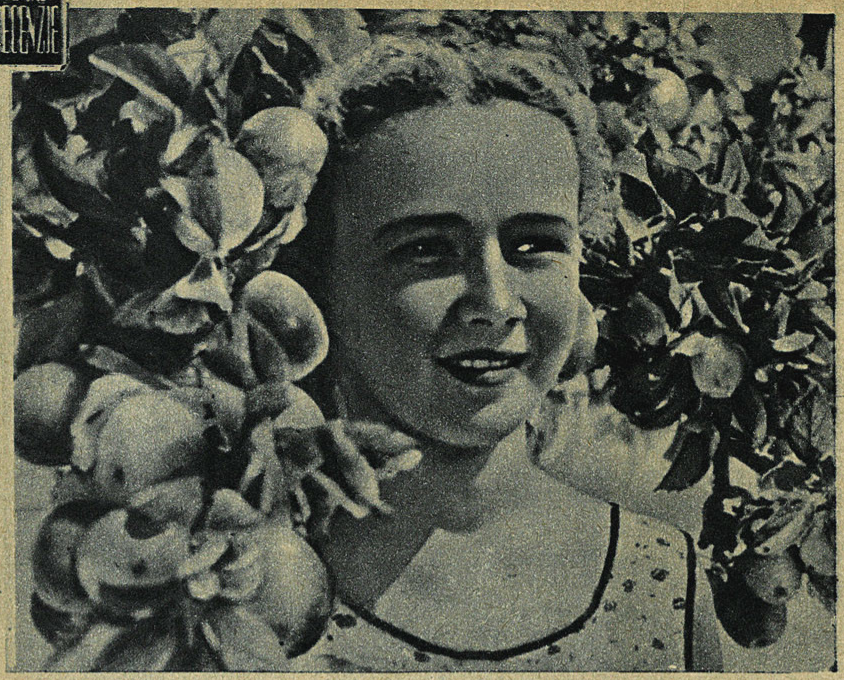

Natasza Zaszczypina w roli Oleńki

# „W STEPIE" — podczas żniw

Średniometrażowy film „W stepie" zrealizowany został na podstawie noweli zmarłego niedawno pisarza radzieckiego Piotra Pawlenki.

Film ma duże walory wychowawcze, postaci młodocianych bohaterów nie są schematyczne, akcja toczy się żywo, a młodzież grająca główne role w filmie budzi sympatię widowni.

Co szczególnie uderza naszego widza, to poważny stosunek młodzieży radzieckiej do czekających ją zadań — do pracy, do obowiązków obywatela w państwie socjalistycznym.

Ambicją małego Sieroży jest udowodnienie rówieśnikom, że on, mieszkaniec miasta, nie będzie w pracach żniwnych gorszy od swych kolegów ze wsi. Obok wielu zalet Sieroża ma jednak jedną wadę: lubi się chwalić i wynosić ponad otoczenie. W pierwszych scenach filmu wydaje się nawet, że uważa mieszkańców wsi za mniej pojętnych i uzdolnionych od siebie. Tym się tłumaczy, że lekkomyślnie podejmuje on zobowiązanie znacznie wyższe od zobowiązań dzieci z kołchozu i — przegrywa w szlachetnej walce o przodownictwo.

Dzielny chłopak jednak nie załamuje się: widzi i uznaje swój błąd, przekonuje się, że praca na roli to nie „drobiazg", jak mu się wydawało, i gdy — po wakacjach — wróci nad morze, będzie już jednostką bardziej zdyscyplinowaną. Wierzymy, że będzie się odnosił z szacunkiem do każdej pracy.

Bardzo prosty scenariusz — odpowiadający założeniom noweli, a więc pozbawiony tematów drugoplanowych i dygresji — urozmaicony jest wielu scenami pełnymi humoru i liryzmu. Na wyróżnienie zasługuje także melodyjna piosenka śpiewana przez ojca Sieroży — Jemielianowa. W rezultacie, gdy film się kończy, żałujemy, że musimy tak szybko rozstać się z jego sympatycznymi bohaterami.

W rolach głównych, obok Sieroży (B. Jelicejew) spotykamy naszą „starą" znajomą z „Uczennicy Ia" i innych filmów radzieckich — Nataszę Zaszczypinę. Dobrą sylwetkę ojca stworzył M. Bernes, mimo że jego rola jest raczej epizodyczna.

Fotografia w filmie podkreśla w kolorycie różnicę atmosfery między wybrzeżem — błękitnawo - zielonym, i stepami, w których przeważają barwy żółte i czerwone.

**LEON BUKOWIECKI**

P. S. Wydaje mi się, że film nie jest we właściwy sposób eksploatowany na naszych ekranach. „W stepie" to przede wszystkim film dla młodzieży i dzieci, co należałoby podkreślić w propagandzie filmu i uwzględnić w systemie rozpowszechniania.

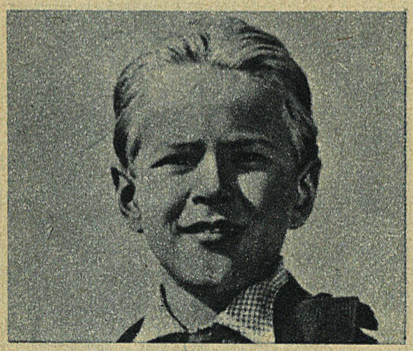

B. Jelicejew jako Sieroża

Są graficy, lubujący się w receptach. Jedna z nich, dotycząca plakatu filmowego, brzmi: „Wybierz ze stosu fotosów jeden, możliwie charakterystyczny, przenieś go na papier, stosując ostre barwy i mocne kontrasty, rozmieść odpowiednie napisy informacyjne — a otrzymasz plakat znaną metodą „szybko, łatwo i przyjemnie". Tym razem przepis nie dał spodziewanego rezultatu. Plakat St. Styczyńskiego do filmu „W stepie" jest pomimo jaskrawych barw — mdły, bez wyrazu. Postaci chłopców są kompozycyjnie nie przepracowane. Liternictwo dobre. (tkw)

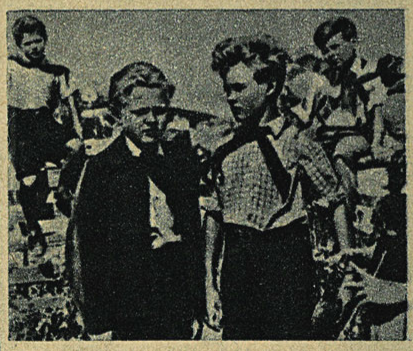

Grupa bohaterów filmu

## CO UJRZYMY NA EKRANIE?

### PRZEKLĘTA WYSPA

(Schatten über den Inseln)

Scenariusz: **Kurt Adalbert i Otto Meyer.**
Reżyseria: **Otto Meyer.**
Zdjęcia: **Eugen Klagemann.**
Muzyka: **Herbert Trantow.**
Wykonawcy: **E. Geschonneck** (dr Sten Horn), **K. Falke** (Metta, jego żona), **W. A. Kleinau** (Bassen Brause), **F. Diez** (Arne Horn), **H. Jungbauer** (starosta Mikkelson), **G. Krönig** (dr Mattisson), **L. Götz** (dr Jakobson), **A. Grimmer** (Bye Mirs), **G. Schäfer** (Per), **H. Wehrl** (Mac Tuck), **E. Kahler** (Kanvala), **C. Küter** (Nicoline) i inni.
Produkcja: „DEFA" — 1951.

Dramat ukazujący życie, pracę i walkę mieszkańców wysp północnego Atlantyku, wyzyskiwanych przez kapitalistycznych przedsiębiorców.

### SPIENIONY NURT

(Utro nad rodinata)

Scenariusz: **K. Kałczew.**
Reżyseria: **A. Marinowicz i S. Syrczadżejew.**
Zdjęcia: **B. Karastojanow.**
Muzyka: **T. Popow.**
Wykonawcy: **L. Kabakczijew** (Iwan Bobczew), **B. Pietrow** (jego ojciec), **I. Sładkarowa** (jego matka), **I. Stiefanow** (Najdienow), **Z. Bożinowa** (Nadia), **A. Karamitiew** (Wielizarow), **I. Matiew** (Monka vel Andrejew), **P. Dimitrow** (inż. Caczew), **St. Staniłow** (Wasiliew, jego zastępca), **I. Toniew** (Stiefanow) i inni.
Produkcja: Bułgarska Wytwórnia Filmów Fabularnych — 1952.

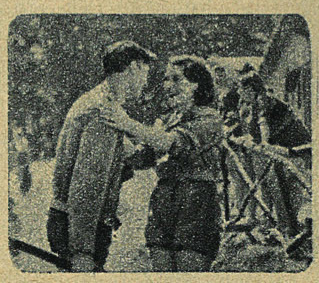

Film z życia bułgarskich ochotniczych brygad pracy, które pomagając w odbudowie kraju są szkołą charakterów młodego pokolenia.

# NA PRZYKŁAD ZDJĘCIA BALETOWE

Na pierwszy rzut oka wyda się może, że temat niegodny jest baczniejszej uwagi. Znikoma ilość scen baletowych, znajdujących się w dotychczas nakręconych filmach polskiej produkcji, nie daje zasadniczo podstawy do dyskutowania na temat fotografiki filmowej tańca. Prawie racja, gdyby nie to, że Redakcja „Filmu" rozpisała ciekawą dyskusję na temat fotografii w filmie, i moim zdaniem udział w niej powinni wziąć nie tylko znawcy filmowi, ale i zwykli widzowie. Nie chodzi przecież chyba o naukowe, wyłącznie fachowe dyskutowanie o fotografowaniu, raczej o wypowiedzenie różnorodnych uwag, z których można będzie w podsumowaniu zebrać wnioski, jakieś umotywowane wskazówki. Głos dyskusyjny widza nasuwa przecież pewne refleksje, skoro sztuka w głównej mierze służy temu widzowi.

My, ludzie teatru, często ciekawi jesteśmy wrażeń, jakie nasza sztuka poczyniła na widzach. Na podstawie ich wypowiedzi, często jakże niefachowych ale szczerych, korygujemy sposób swej interpretacji scenicznej, bez szkody dla poziomu sztuki, z korzyścią dla niej i dla widza — który rządą, by sztuka była piękna, naturalna i zrozumiała.

Taniec na scenie czy na ekranie jest sztuką lubianą przez widza. Jest wieu takich górników na Śląsku czy włókniarzy w Łodzi, którzy oglądają balet po raz pierwszy dopiero teraz i to właśnie w kinie.

Widzieliśmy dość dużo tańca w **Warszawskiej premierze.** Jak był sfotografowany? Pierwszą cechą tej fotografii była — statyczność. Szpaler upozowanych postaci w polonezie z „Halki", zbita grupa w „Tańcach góralskich" i znów zbita grupa w klasycznych Adagio. Taniec był pokazany zawsze teatralnie, fotografowany na poziomie parterowych rzędów widowni, widziany przez widza kinowego, ale okiem widza teatralnego. Po zapoznaniu się ze scenariuszem **Warszawskiej premiery** doszedłem do wniosku, że operator filmowy musiał właśnie w ten sposób fotografować wkładki taneczne, musiał fotografią filmową przekonać widza, że jest w teatrze i widzi taniec przedstawiony na scenie.

„Wielki koncert" był przykładem dobrze zrealizowanego filmu baletowego

Była w tegorocznej Polskiej Kronice Filmowej wkładka — fragment z warszawskiego przedstawienia baletowego „Harnasie". Wkładka wybitnie wadliwie ujmująca mało ciekawy fragment tego pięknego polskiego baletu. Widz z tego obrazu nic nie zrozumiał. Na czym polegała tu wada fotografii? Oświetlenie było nieciekawe, bo zwykłe, teatralne: dość jaskrawe światło rozlano równomiernie po wszystkich postaciach, przez co zupełnie zgubiły się czołowe postaci Narzeczonej i Harnasia. Widz przedemną siedzący na głos pytał sąsiada — gdzie w tym tłumie jest Bittnerówna, kreująca główną rolę? Była, tańczyła pięknie, świetnie grała nawet w tym krótkim fragmencie, ale — w tym cała rzecz — że operator filmowy chwytał scenę albo z jednego, albo z drugiego boku, przez co na pierwszym planie tych zdjęć znalazły się grupy statystujące, o jednakowych ruchach tanecznych. Natomiast główne postaci, wyrażające indywidualnymi „pas" tanecznymi akcję, treść baletu, były zasłaniane i mało widoczne.

Drugi podobny wypadek, również dzieło PKF, to nakręcony w naszej Operze fragment baletu Maklakiewicza „Złota kaczka". W tym fragmencie fotografia filmowa była już bardziej poprawna, miała momenty nawet bardzo dobre.

„...Fotograf jednak i tu nie ustrzegł się błędów, obniżających wartość filmowanego tańca. Podczas Adagio kreująca tytułową rolę młoda tancerka klasyczna Olga Sawicka kręci dwanaście piruetów (taniec na palcach nogi). Moment ten na przedstawieniach wywołuje oklaski widowni. Moment ten jest też pokazany w filmie, ale jak?. Tu właśnie, gdzie trzeba było pokazać całą sylwetkę tancerki, opartej na ziemi tylko na palcach jednej nogi i wykonującej to efektowne pas baletowe, operator postanowił zrobić zbliżenie filmowe. Pokazał po prostu tancerkę od połowy. Wyglądało, że stoi ona na jakimś wirującym aparacie i kręci się w kółko. Tu fotograf nie tylko nie pokazał piękna, ale zubożył je".

„Uwagi te można by rozszerzyć w tasiemcowy artykuł, bo sam temat jest ważny, prawie nigdy nie omawiany. Nie wątpię, że operatorzy w przyszłej produkcji (czy to kronikarskiej, czy fabularnej) staną przed zagadnieniem, na temat którego dorzucam skromną garść uwag do dyskusji".

**MIECZYSŁAW BANASZYŃSKI**
**(Państw. Opera w Bytomiu)**

## FILM STUDENTÓW PWSF O LUDOWYCH ZESPOŁACH SPORTOWYCH

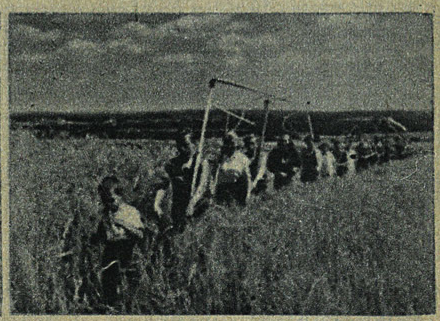

Jednym z ciekawszych tematów filmowych, nie poruszonych dotychczas, jest sport wiejski. Studenci PWSF zainteresowali się tym tematem i zrealizowali film dokumentalny pt. *Ludowe Zespoły Sportowe.* Autorem scenariusza i realizatorem filmu jest Tadeusz Konczakowski, zdjęcia wykonał operator Roman Trzeszewski.

Zamierzeniem filmu było pokazanie rozwoju Ludowych Zespołów Sportowych w naszym kraju. Realizatorzy na przykładzie jednego LZS-u zobrazowali jak sport na wsi staje się jednym z czynników walki z zacofaniem i kułactwem.

Młodzi sportowcy nie tylko trenują i rozgrywają mecze z innymi zespołami (zdjęcie Nr 1), lecz i czynnie współdziałają w przebudowie wsi polskiej. Na zdjęciu 2 i 3 młodzieżowa brygada pomocy sąsiedzkiej, złożona z członków LZS-u, w czasie akcji żniwnej.

Zakończenie filmu jest jakby obrazowym podsumowaniem działalności Ludowych Zespołów Sportowych w całym kraju.

## POLSKA DWORKÓW, UŁANÓW i DANCINGÓW

Nie trzeba już nikogo przekonywać, że film poszerza wiedzę o świecie i pomaga poznać życie innych ludów i narodów. Nie byłem nigdy na Sycylii, ale po filmie Germiego „Pod niebem Sycylii" uważam, że poznałem nieźle życie tej słonecznej wyspy.

Przed wojną także produkowano w Polsce filmy. Jakiś Czech czy Szwajcar, nie znając naszego kraju, mógłby z nich sobie również urobić pewien pogląd na to, jak wygląda

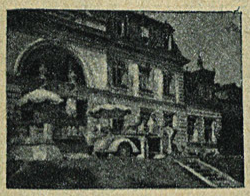

Polska. Jakby taka Polska wyglądała? Możemy nie zastanawiać się nad odpowiedzią: udzielił jej St. Felix, felietonista „Srebrnego Ekranu" w numerze styczniowym z roku 1937:

POLSKA. Życie ogniskuje się w: białych dworkach, dancingach i lombardach... Do niedawna ludność składała się z ułanów i hożych dziewoi. Ostatnimi czasy ułani ustąpili miejsca: publiczności dancingowej, zdziecinniałym staruszkom i zwariowanym histeryczkom. Ludzie mieszkają w hotelach. Polska, jak długa, rozciąga się od gór, w których zdarzają się mrożące krew w żyłach wypadki, aż do morza, słynnego ze śpiewających fal.

Smieszne? Nie bardzo! Za to prawdziwe. Napisane przez felietonistę reakcyjnego miesięcznika, który ani przypuszczał zapewne, że jego koncepty cytować będziemy kiedyś jako symbol epoki. Epoki dworków, ułanów i dancingów. (z. g.)

## JEGO OBIEKTYW

**Pisaliśmy niedawno o nowym filmie twórcy „Nędzników" reż. Raymond Bernarda, legendzie historycznej pt. „Sąd boży". Poniżej reprodukujemy zdjęcie z tego ciekawego filmu, którego nigdy nie zobaczą jego widzowie.**

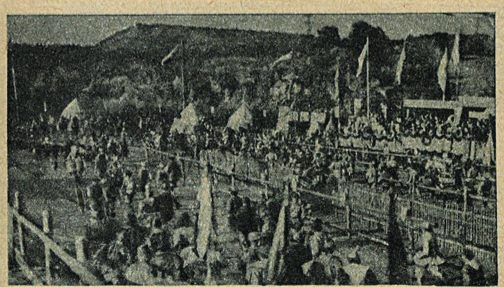

**Jest to wielka, niezmiernie kłopotliwa i kosztowna scena masowa: w czasie turnieju, wydanego na jego cześć, młody i sympatyczny książę Albert zostaje podstępnie zraniony przez zauszników swego ojca, zaś zgromadzony lud rzuca mu się na ratunek.**

**Setki statystów, ubranych w pseudohistoryczne kostiumy, biegnie wzdłuż ozdobionych girlandami lóż i — wszystko daremnie.**

**Bo oto roztargniony operator, zachwycony urokiem barwnej sceny, zapomniał na śmierć, że okolice Billancourt, gdzie film był nakręcany, obfitują w... słupy linii wysokiego napięcia, których stanowczo nie używano w XV wieku. Podniósł obiektyw kamery nieco zanadto do góry i —**

**Słupy wyszły w całej okazałości.**

**Słupy wyszły, ale sprawa cała wyszła na jaw znacznie później, dopiero po wywołaniu nakręconego materiału, gdy statyści od dawna rozjechali się do domów, a ich stroje oddano do rekwizytorni. Zdecydowano w rezultacie tych ujęć nie powtarzać. Jedynym ich śladem pozostanie wobec tego powyższe zdjęcie, które wlepił sobie do albumu niefortunny operator. (pi)**

## LEKCJA SKROMNOŚCI

*Wielki francuski aktor filmowy i teatralny, Louis Jouvet, sam nie grzeszył zbytnią skromnością — nie lubił jednak, gdy młodym adeptom sztuki aktorskiej zbyt wcześnie „przewracało się w głowie". Miał dla nich zawsze w pogotowiu anegdotkę z własnego życia, którą chętnie opowiadał.*

*— Otóż, widzi pan — mawiał Jouvet — ja nie zawsze byłem tak sławnym aktorem jak dziś. Zaczynałem dosyć skromnie. Przedwczoraj siedzę sobie w towarzystwie kilku przyjaciół w „Café des Champs" i nagle czuję potężne uderzenie w plecy. Odwracam się i widzę jakiegoś uśmiechniętego draba, ubranego dosyć prowincjonalnie.*

*— Jak się masz stary! — woła ów człowiek. — Czy przypomina pan sobie, jak to przed trzydziestu laty zaryzykowałem paręset franków, by umożliwić panu występ na deskach teatrzyku „Figaro" w tej przeklętej dziurze Montneuf? Wmawiał pan wówczas we mnie, że zostanie pan kiedyś znakomitym aktorem teatralnym, a może nawet filmowym. Pamięta pan?*

LOUIS JOUVET
w karykaturze A. Stopki

*— Hm, hm... no, mniej więcej tak było — odpowiedziałem.*

*— No, widzi pan. Zbankrutowałem na tym teatrze, ale potem wziąłem się do handlu bydłem i zaczęło mi się świetnie powodzić. Teraz jestem bogatym człowiekiem!*

*— Bardzo się cieszę, bardzo...*

*— A co się z panem dalej działo? Czy spełniły się pańskie marzenia? Czy został pan naprawdę aktorem? (tkw)*

## OPTYMISTYCZNY CZAS PRZESZŁY

*Dyskutuje się u nas ostatnio o publicystyce i krytyce publicystycznej. Dorzućmy tu i swoje trzy grosze.*

*Publicyści nasi istotnie często grzeszą hurra-optymizmem, lukrowaniem rzeczywistości, zniekształcaniem jej obrazu przez pomijanie naszych trudności wzrostowych. Ale czynią to dwojako.*

*Są tacy, którzy zjechawszy do jakiegoś zakładu pracy widzą jedynie blaski tego zakładu, podobni tym optymistom, co nie chcieli dojrzeć dziurek w serze szwajcarskim. Ale są i inni, którzy pod koniec reportażu napiszą i o trudnościach. Mianowicie: „trzeba jednak szczerze powiedzieć, że zdarzało się..." no i dalej piszą o tym negatywnym, złym, które „się zdarzało", ale zaraz potem wyskakują z optymistycznym zakończeniem. Owo zło było, owszem, ale w dalekiej przeszłości, zostało (hurra!) pokonane i nigdy się nie powtórzy. Gdy tymczasem rzeczywistość...*

*„Dziennik Zachodni" zamieścił w n-rze 190 „korespondencję własną" z Łodzi, pióra Ja. Ig. o łódzkim laboratorium filmowym. Po obszernym wachlarzu pochwał znajduje autor miejsce i na braki. Pisze bowiem:*

> Trzeba tylko szczerze powiedzieć, że nie zawsze widz był zadowolony z jakości sporządzanych kopii. Zdarzały się bardzo nieczytelne napisy na filmach zagranicznych... Załoga laboratorium dostrzegła te braki. Dziś we współzawodnictwie pracowników laboratorium podstawowe znaczenie ma jakość produkowanych kopii — i od pewnego czasu słyszy się coraz mniej o usterkach.

*Autor przytacza dla przykładu kopię „Złodziei rowerów", która zagubiła zupełnie walory pracy operatora, ale zaraz dalej pisze, że tak bywało dawniej, te braki dostrzeżono, że dziś — coraz mniej usterek itd. A co na to rzeczywistość? Służymy na żądanie grubo niepełną listą dziesięciu filmów późniejszych od „Złodziei", których kopie wskazują, że stan ten się nie poprawił. Z produkcją kopii jest nadal bardzo źle i tego nie trzeba ukrywać. Bo inaczej — tak nas właśnie biednych ludzi rzeczywistość z snu zbudzi. (płaż.).*

## »AMADO MIO«

KOSZALIN. Bardzo ładnie nazywa się kino w Koszalinie: „Nowa Huta". Ale jak podaje „Głos Koszaliński" (Nr 15) — „O każdej porze dnia głośnik (a raczej zarząd kina) „uprzyjemnia" życie przechodniom przy pomocy sentymentalnych „Amado mio", „Johny", „Symphony", czy też bardziej skocznych rumb i samb".

Istotnie. Polacy swoje pieśni mają. Więc jak długo jeszcze kino „Nowa Huta" — wołamy za gazetą koszalińską — będzie się „symphonizować" i amerykanizować?

## GDYBY KING-KONG MIAŁ PIENIĄDZE...

Wytworna Amerykanka prowadzi swoją dziewięcioletnią córeczkę do ogrodu zoologicznego. Dziewczynka oglądała ostatnie filmy z King-Kongiem i interesuje się bardzo małpami. Szczególnie zachwyca się olbrzymim gorylem. Po dłuższej kontemplacji mała pyta:

— Mamo. Czy jak będę duża, będę mogła wyjść za niego za mąż?

Matka jest oburzona:

— Oczywiście, że nie, moja droga. Przecież on nie ma ani centa! (hl)

## CZY PAMIĘTACIE?

Jak brzmi nazwisko tego młodego aktora radzieckiego?

Z jakich filmów pochodzą powyższe zdjęcia?

W jakim jeszcze filmie widzieliśmy tego artystę?

Rozwiązanie na str. 15.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

## Powstaje film demaskujący titowskich zdrajców

Dwaj pisarze bułgarscy, Krum Kiulakow i Georgi Krynzow, pracują nad scenariuszem filmu fabularnego o zdradzieckiej działalności Tita.

## Almanach filmowy studentów WGIK-u

Z najlepszych prac dyplomowych wykonanych w b.r. przez studentów moskiewskiego Instytutu Filmowego (WGIK) zestawiony został „Almanach", który ukaże się, jako program składany, na ekranach kin.

Do pierwszego „Almanachu" włączone zostały następujące pozycje: reportaż o muzeum Abramcewo (w którym pracowało wielu znakomitych pisarzy i artystów), naukowo - popularny film pt. „Widzenie na odległość" oraz reportaż pokazujący pracę wytwórni filmowej „Mosfilm".

## KOLOROWY FILM ALBAŃSKI

Kinematografia albańska w związku z uruchomieniem w stolicy kraju, Tiranie, nowoczesnej wytwórni filmowej **Nowa Albania** opracowała plan produkcyjny na okres pięciolatki. W tym czasie korzystając z pomocy kinematografii radzieckiej filmowcy albańscy zrealizują dwa pierwsze filmy pełnometrażowe, z których jeden, poświęcony narodowemu legendarnemu bohaterowi albańskiego ludu, Skanderbegowi, będzie filmem kolorowym. Film ten ukończony zostanie w roku przyszłym. Ukaże on lud albański walczący z najazdem tureckim o wolność swego górskiego kraju.

## Festiwal filmów radzieckich w Albanii

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Albańsko-Radzieckiej odbył się w Albanii festiwal filmów radzieckich. Festiwal otwarty został w Tiranie pokazem filmu kolorowego **Niezapomniany rok 1919.** Festiwal filmów radzieckich wywołał wielkie zainteresowanie wśród ludności albańskiej.

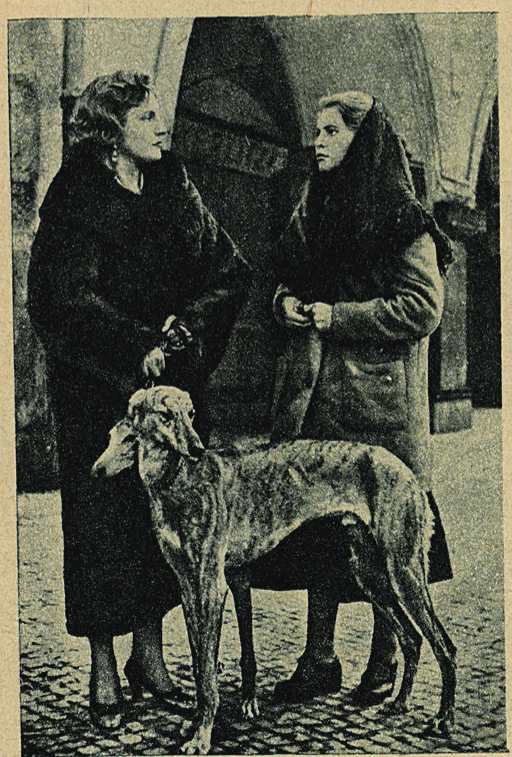

L. Pospisilova i M. Tomasova (rola tytułowa) w filmie ANNA PROLETARIUSZKA. Reżyser — K. Stekly

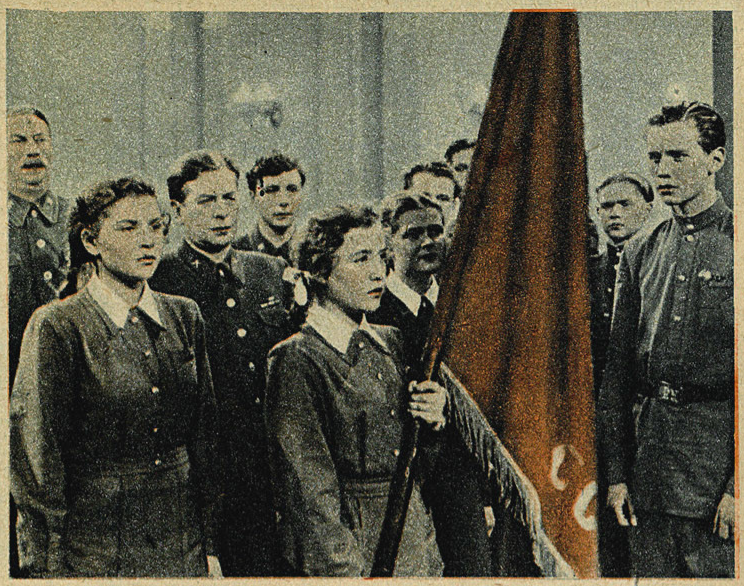

Nowy film radziecki U PROGU ŻYCIA mówi o życiu uczniów szkół rzemieślniczych. W środku: odtwórczyni głównej roli N. Rumiancewa

## Międzynarodowy Festiwal Filmów Naukowych w Wiedniu

We wrześniu br. odbył się w Wiedniu Międzynarodowy Festiwal Filmów Naukowych, na którym wyświetlano 66 krótkometrażówek dokumentalnych i naukowych. Udział w festiwalu brały: Związek Radziecki, Francja, Wielka Brytania, Szwajcaria, USA, Indie i Austria.

Związek Radziecki wystąpił z szeregiem filmów medycznych, między innymi z dziedziny chirurgii ocznej i tuberkulozy. Filmy o mechanizacji rolnictwa zademonstrowały: Związek Radziecki i USA. Francja pokazała między innymi filmy: **Van Gogh, Gauguin, Colette, Teatr Moliera.** Wielka Brytania wystąpiła z filmami o streptomecynie, o pracy dziennikarskiej i o skrzypku Jehudi Menuhinie. Z dziedziny sportu narciarskiego wyświetlano filmy produkcji austriackiej i francuskiej.

Festiwal wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno świata naukowego jak filmowego.

## Wysokie odznaczenie Ministra Kinematografii ZSRR Iwana Bolszakowa

**W związku z 50-leciem urodzin Ministra Kinematografii ZSRR, Iwana Bolszakowa, w uznaniu zasług położonych na polu rozwoju kinematografii radzieckiej, prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.**

## Dzień floty powietrznej

Zrealizowany przez Centralną Wytwórnię Filmów Dokumentalnych kolorowy film pt. *Dzień floty powietrznej ZSRR* poświęcony jest dniu święta lotniczego, które naród radziecki uroczyście obchodził 27 lipca br. Nowy film zaznajamia miliony widzów ze śmiałą techniką radzieckich lotników i ukazuje niebywały wzrost potęgi lotniczej ZSRR.

## Na polach, w tajdze, na morzu

W centrum zagłębia węglowego radzieckiego Kraju Przymorskiego — w nowym mieście Artem, na rozległych polach ryżowych Chanchajskiego rejonu, we Władywostoku, na statkach wielorybniczej flotylli „Aleut" — operatorzy nakręcają zdjęcia do filmu o radzieckim Kraju Przymorskim.

Reżyseruje J. Posielski. Realizacja filmu dobiega końca. Ukaże się on na ekranach Związku Radzieckiego w bieżącym roku.

## W NRD

Z inicjatywy Ministerstwa Oświaty NRD zorganizowany został Centralny Instytut Filmu i Fotografii, który zaopatruje szkoły, wyższe zakłady naukowe i rozmaite instytucje w filmy popularno-naukowe, instruktażowe i dokumentalne. Tematyka tych filmów, opracowanych przez specjalistów zatrudnionych w instytucie, jest bardzo bogata i różnorodna.

Każdego roku instytut przygotowuje 100 filmów krótkometrażowych. Do każdego filmu dołączony jest tekst przeznaczony dla wykładowców. Pomaga on wyjaśniać treść obrazów, a w wielu wypadkach dostarcza przykładów uzupełniających temat. Obecnie na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajduje się w obiegu około 800 takich filmów. Stanowią one cenną pomoc naukową dla wszystkich szkół NRD.

## Kina w pociągach pośpiesznych

W porozumieniu z ministerstwem komunikacji Czechosłowacki Film Państwowy prócz nieustannej rozbudowy sieci kin na dworcach kolejowych przystępuje obecnie do zakładania kin w dalekobieżnych pociągach pośpiesznych.

## „KOMPOZYTOR GLINKA"

### nowy radziecki film fabularny

Na ekrany kin radzieckich wszedł nowy barwny film pt. „Kompozytor Glinka", poświęcony życiu i twórczości wielkiego rosyjskiego muzyka.

Autorami scenariusza są — zmarły pisarz Piotr Pawlenko, N. Trenieiwa i G. Aleksandrow, który film ten zrealizował. Zdjęcia wykonał znakomity operator Edward Tisse. Dekoracje — A. Utkin.

Rolę tytułową odtwarza artysta B. Smirnow. Film „Kompozytor Glinka" jest drugim po wojnie obrazem radzieckim, opowiadającym o Michale Glince. Przed kilku laty wyświetlany był film o nim pt. „Dzieje kompozytora" z Borysem Czirkowem w roli głównej.

Z całej Polski nadchodzą wciąż do redakcji listy o „Dniach Filmu Polskiego". Czytelnicy piszą o poszczególnych filmach wchodzących w ramy „Dni", chętnie powracają do wybitnych pozycji, które oglądali przed paroma laty. Piszą też o całej imprezie, krytykując często organizację poszczególnych kin.

## Dlaczego tak skromnie?

Pisze do nas z Sopot świeżo promowany na oficera CZESŁAW ZIELIŃSKI:

„Jestem obecnie na Wybrzeżu. Z przebiegu Dni Filmu Polskiego nie jestem bardzo zadowolony. Imprezę, na którą społeczeństwo polskie czekało od dawna, tu na terenie trójmiasta potraktowano po macoszemu. Jedyne kino „Warszawa" w Gdyni przybrało jako taki wygląd zewnętrzny. Za mało starań włożono również w reklamę Dni w Sopocie, np. wywieszono tylko pas szarego (a może brudnego) płótna, na którym czerwone litery i cyfry oznajmiają o Dniach Filmu Polskiego. Przy częstych deszczach, jakie tu padają, nie wygląda to wcale estetycznie. Publiczność co prawda i tak tłumnie ciągnie do kin, ale szkoda, że zmarnowano piękną okazję pokazania jak najszerszym rzeszom dorobku naszej młodej kinematografii. Afisze, plansze, plakaty powinny przemawiać z tablic zawieszonych na placach i ulicach, powinny wprost krzyczeć przechodniom o naszych filmowych osiągnięciach. Można by również przy tej okazji ogłosić, jakie polskie filmy były nagrodzone, kiedy i za co zostały wyróżnione na międzynarodowej arenie i w kraju. Można by wypisać dla wiadomości widzów ile mamy kin, ile ludzi uczęszcza na filmy, jaki produkujemy sprzęt filmowy, co zrobimy w tej dziedzinie w Planie 6-letnim itp. A tymczasem tak skromnie to wszystko wygląda. Jestem trochę zawiedziony...

## Więcej takich bileterek...

...A teraz słówko o przyjemnym wrażeniu. W dniu 5 września rb. w kinie „Delfin" w Gdańsku-Oliwie wyświetlano film NRD Zaręczyny Koryny Schmidt. Coś się popsuło w aparaturze i film szedł bez dźwięku. Publiczność zaczęła gwizdać i tupać. Wtedy bileterka zabrała głos i wytłumaczyła całej zebranej publiczności, że uszkodzenie jest chwilowe i że taka reakcja widzów jest zbędna, że za chwilę wszystko będzie naprawione. Spokojne słowa bileterki odniosły skutek.

Tych parę słów o bileterce dodaję tylko na marginesie moich uwag o Dniach Filmu Polskiego na Wybrzeżu." — kończy swój list nasz czytelnik.

## WIDZ WITA STARYCH ZNAJOMYCH

„W przeciągu miesiąca mogłem śledzić rozwój naszej młodej kinematografii od *Zakazanych piosenek* do *Młodości Chopina* — pisze ADOLF OLECZEK z Płocka. — Wszystkie filmy były mi znane i idąc do kina myślałem, że będę się na nich nudził. Stało się jednak inaczej. Filmy te nie straciły na wartości... Film *Ostatni etap* wzrusza i nawołuje do solidarności między narodami, a zarazem pokazuje bestialstwa faszystów. Wychodząc z tego filmu widz żyje jedynie myślą: nie dopuścić do powtórzenia tamtych zbrodni. Film ten nawołuje do walki o pokój. Pragnę podziękować reżyserowi filmu Wandzie Jakubowskiej i całemu zespołowi realizatorskiemu za odtworzenie tak prawdziwych, tak wstrząsających sytuacji.

„Ostatni etap"

Spośród filmów o tematyce współczesnej na czoło wybija się film *Pierwsze dni*. Wydaje się w nim wszystko tak prawdziwe, że widz wcale nie wyczuwa w czasie trwania akcji, że jest w kinie. Ciecierski to nie aktor, lecz robotnik w całym tego słowa znaczeniu. A sekretarz Partii to człowiek, który troszczy się więcej o robotnika niż o siebie. Jak dobrze i przekonywająco zagrał scenę, gdy zapewnia robotnikom przywóz chleba!

Brawo realizatorom komedii *Skarb*. W imieniu własnym i wielu innych widzów proszę o nową pełną radości i życia a zarazem wykpiwającą wyrobników i ich wady nową komedię. Z niecierpliwością czekamy na Adolfa Dymszę i na film *Jeden dzień w Warszawie*.

„Skarb"

W imieniu młodzieży Płocka i własnym dziękuję realizatorom filmu *Młodość Chopina* za tak wspaniałą pozycję w naszym repertuarze filmowym.

„Młodość Chopina"

Reasumując należy stwierdzić, że: 1) Dni Filmu Polskiego to bogata i udana impreza kulturalna, 2) to dowód, że „Polacy nie gęsi, też swe filmy mają", 3) to żywa lekcja historii narodu polskiego ostatniej doby, 4) to ukazanie pierwszego etapu pracy naszych filmowców, którzy niewątpliwie na prośby wielu widzów stworzą nowe pozycje filmowe, na które z zapartym tchem czeka widz polski."

„Zakazane piosenki"

„Ulica Graniczna"

## W STOLICY NIE ZAWSZE DOBRZE

Organizację Dni Filmu Polskiego na terenie Warszawy krytykuje ZENON LACHOWSKI.

„Z przykrością muszę stwierdzić, że „Dni" te nie były najlepiej zorganizowane. Oto dwa przykłady: w dniu 7 września wybrałem się na film *Miasto nieujarzmione* do kina Śląsk w Warszawie. Jako posiadacz abonamentu zgłosiłem się do kasy kina o godz. 19,25 celem wymiany kuponu na bilet na godz. 20-tą. Bilety były już rozprzedane. Bardzo mnie to zdziwiło, gdyż każde kino ma zarezerwowane bilety dla posiadaczy kart abonamentowych, których nie może sprzedać przed upływem określonego czasu tj. na 20 minut przed rozpoczęciem seansu. Widocznie kino „Śląsk" stosuje inne przepisy.

Druga sprawa dotyczy sprzedawania biletów stojących. Zwyczaj ten uprawiany jest przez kino „Moskwa" w Warszawie. Mimo iż bilety na miejsca stojące są sprzedawane z chwilą rozpoczęcia kroniki, a widzowie wpuszczani z chwilą jej zakończenia, powoduje to bałagan na widowni. Oto przykład: w dniu 9 września na seans o godz. 18-ej spóźniłem się kilka minut i wszedłszy na salę podczas przerwy między kroniką a filmem, zastałem swoje miejsce zajęte przez posiadacza biletu miejsca stojącego. Światło zgasło, więc musiałem ustąpić i cały film oglądać na stojąco. Nie pomogło interweniowanie u bileterki. Dałoby się takich wypadków uniknąć przez zakaz sprzedaży biletów stojących w tak reprezentacyjnym kinie jakim jest kino „Moskwa".

## Czytelnicy projektują...

Bohaterowie ulubionych utworów literackich ożywają z kart książki i stają się bliscy i drodzy czytelnikowi. Tak bywa z fikcyjnymi postaciami literackimi, które w wyobraźni czytającego nabierają określonych kształtów i fizjonomii. Bywa jednak często, że czytelnik zbliżył się i pokochał ludzi, którzy naprawdę żyli i działali, a których poznał z lektury i z opowiadań.

„Czytając dużo książek o ruchu robotniczym, pomyślałem o tym, że powinien się ukazać na ekranach film o działalności PPR i ZWM, film o takich bohaterach, jak Marian Buczek, Marceli Nowotko, Finder, Fornalska, Sawicka, Krasicki i nasz Prezydent Bolesław Bierut... My, ludność pracująca, oglądając filmy o tych nieugiętych naszych bojownikach, co przelewali za nas krew, nabierzemy otuchy i siły do dalszej pracy i walki."

Nasz korespondent zastanawia się nad różnymi tematami przyszłych polskich filmów: np. o I Dywizji im. Kościuszki, o walkach partyzantów, o tematyce okupacyjnej, jak napad na kawiarnię „Café Club", o działalności ruchu robotniczego i walkach z reakcyjnymi wrogimi bandami. Pisze też o tym, jaki piękny film mógłby powstać o nadaniu naszej Konstytucji.

Ale nie tylko historia i lektura historycznych książek przybiera filmowe kształty. Pod wrażeniem lektury „Pana Tadeusza" marzy nasz czytelnik o filmie opartym na mickiewiczowskim poemacie, pragnąłby również zobaczyć na ekranie „Lalkę", „Anielkę" Prusa, „Pana Grabę" Orzeszkowej i wszystkie utwory literackie, które poruszyły go swym artyzmem i interesującymi, często wciąż aktualnymi zagadnieniami.

Przytaczamy urywki z listu czytelnika na dowód, że coraz częściej lektura książek i nauka historii nasuwa projekty tematów filmowych. Niektóre z projektowanych przez naszego korespondenta tematów zostały już wykorzystane w naszym filmie fabularnym, jak np. w *Za wami pójdą inni* lub w filmie dokumentalnym o Konstytucji.

Filmowanie utworów Mickiewicza, a zwłaszcza „Pana Tadeusza" poruszane było wiele razy na łamach naszego tygodnika i Kwartalnika Filmowego.

## OGLĄDAMY FILMY

### „Ditta" spełniła swoje zadanie

— pisze STUDENTKA z Zabrza, która przejęła się świeżo obejrzanym filmem. — „Film ten stał się w życiu wielu ludzi poważnym wydarzeniem... Bo Ditta umie przemówić do ludzi. Zarówno autor powieści, jak reżyser potrafili wydobyć to, co jest najprostsze i zarazem najtrudniejsze do pokazania — prawdziwe życie. Pokazali wielką prawdę walki o codzienny chleb... Na tle przykrej atmosfery filmu, gdzie ukazani są ludzie zdemoralizowani, źli, pięknie odbija postać dobrodusznego Piotra i niewinnej, czystej Ditty, dla której życie okazało się tak okrutne."

Tove Maes - Ditta i autor powieści Martin Andersen-Nexö

„Na losy Ditty patrzymy dziś ze szczególnym wzruszeniem. Myślimy o tym, że historia jej i tyle innych jej podobnych należy już u nas do bezpowrotnie minionej przeszłości. Beznadziejnie smutna dola proletariackiego dziecka, które nigdy nie zaznało prawdziwego, beztroskiego dzieciństwa, piętno „nieprawego" pochodzenia — wszystko to znikło wraz z krzywdą ustroju, który nie troszczy się o swoje dzieci.

Reżyser duński H. Jensen stworzył film według powieści wybitnego, postępowego pisarza duńskiego Andersena Nexö. Film wydobył akcenty dramatyczne powieści, tragizm bezbronności sponiewieranej istoty, ukazał żywe, wspaniałe typy. Ale krzywda społeczna przedstawiona w filmie w porównaniu z powieścią wydaje się trochę blada, film słabiej niż książka oskarża ustrój kapitalistyczny.

Widz, który obejrzał film nie znając książki, powinien przeczytać powieść świetnego pisarza duńskiego, a odnajdzie w niej cały tragizm i piękno tej do głębi społecznej i wzruszającej książki.

## MŁODZIEŻ LUBI FILMY SPORTOWE

Liczni nasi czytelnicy piszą do nas o filmie **Drużyna**, który przypadł do gustu zwłaszcza młodzieży o zainteresowaniach sportowych.

— **Drużyna** podobała mi się jako film sportowy, zawierający w sobie wiele wątków, które w toku akcji rozwijają się i powodują wzrost napięcia — pisze M. PAWŁOWSKI z Sobieszowa.

Podobnego zdania jest ST. J. z Lublina, który pisze, że **„Drużyna** to film, który rozstrzyga zagadnienie kolektywnej jedności piłkarzy radzieckich, uczy i wskazuje potrzebę dyscypliny w drużynie, daje pokaz doskonałych zdjęć z meczów piłkarskich na moskiewskim stadionie „Dynamo", mówi o wielkiej miłości do sportu piłkarskiego milionowych mas społeczeństwa radzieckiego...

Szkoda tylko, że ten film trafił do Lublina w kopii czarno-białej, osłabiło to efekt mistrzowskich zdjęć zespołu operatorskiego i pozbawiło widza szerokiego oddechu boiska moskiewskiego — „Dynamo" w naturalnych barwach i, jak się wyraził recenzent, „chłodu kapitalistycznego boiska „Shorty".

Na zakończenie pisze nasz korespondent, że film był skrócony o kilka minut, co się coraz częściej zdarza w kinach lubelskich. Skrócono również **Ostatni etap** wyświetlany ostatnio w ramach Dni Filmu Polskiego w kinie „Apollo".

O wykonawcach filmu **Drużyna** piszą KRYSTYNA z Boguszowa i EWELINA z Torunia, „zapalona kibicka" piłki nożnej.

Do wykonawców **Drużyny** powrócimy jeszcze „Na Naszej Taśmie".

Głosy czytelników o **Drużynie** świadczą o wielkim zainteresowaniu tematyką sportową i potrzebie tworzenia polskich filmów młodzieżowo-sportowych. Musimy jednak zaznaczyć, że film radziecki, który przypadł czytelnikom naszym do gustu, prócz licznych swoich walorów nie zawsze trafnie odtwarza postaci sportowców radzieckich, ich charaktery i postawę moralną.

## O ULUBIENICY POLSKIEJ PUBLICZNOŚCI MARYNIE ŁADYNINIE

O życiorys i zdjęcia Maryny Ładyniny proszą: NINA z Lublina, ULA z Brodnicy, WANDA I MARYSIA z Nowej Rudy i wiele innych naszych czytelniczek i czytelników.

Maksym Gorki, znakomity pisarz radziecki pisał: „Nasi młodzi dramaturdzy są w szczęśliwym położeniu. Mają przed sobą bohaterów, jakich nigdy dawniej nie było. Są oni prości i zrozumiali w tym stopniu, w jakim są wielcy".

Postacie takich bohaterek opowieści filmowych, dzielnych kobiet radzieckich, znakomicie odtwarza Maryna Ładynina. Kocha swój wielki naród, rozumie jego ideały i uważnie studiuje rozliczne typy kobiet radzieckich. Dlatego odtwarzane przez nią postacie tchną prawdą życia są przekonywające i... ujmujące.

Maryna Ładynina urodziła się na Syberii w miasteczku Aczyńsk. Tam też uczyła się i grała w szkolnym kółku amatorskim. Zachęcona sukcesami odnoszonymi w rodzinnym miasteczku, rozpoczęła w 17 roku życia studia artystyczne. Wykładowcami w Państwowym Instytucie Sztuki Scenicznej w Moskwie byli czołowi reżyserzy teatrów moskiewskich i znani radziecy teatrolodzy. Pod ich światłym kierownictwem szybko rozwija się talent młodziutkiej studentki. Już jako słuchaczka II semestru otrzymuje propozycję w zespole przodującego moskiewskiego teatru MCHAT, stworzonego przez słynnego artystę, reżysera i organizatora pracy teatralnej — Stanisławskiego. Po ukończeniu Instytutu jeszcze przez 2 lata pracowała w MCHAT-cie. W tym właśnie czasie zwróciła na nią uwagę filmowy reżyser Biliński, który zaproponował Ładyninie rolę w filmie **Postój nad Czarnym Brodem**. Ładynina opuszcza teatr i całkowicie poświęca się pracy w filmie.

Oglądaliśmy ją w filmach: **Bogata narzeczona, Świniarka i pastuch, O szóstej wieczorem po wojnie, Pieśń tajgi, Wesoły jarmark.**

Maryna Ładynina jest żoną reżysera Pyriewa, który zrealizował większość filmów, w jakich oglądaliśmy tę czołową aktorkę radzieckiego ekranu.

## ODPOWIEDZI KRÓTKIE

◆ KOCZUR JAN z Gubina — W toku realizacji znajduje się film Wandy Jakubowskiej pt. **Żołnierz Zwycięstwa**, który mówi o życiu i walce gen. K. Świerczewskiego. Reportaż z pracy nad tym filmem znajdziecie w n-rze 29 „Filmu" z br.

◆ IRKA P. z Zielonej Góry — Włodzimierz Drużnikow oprócz wymienionych przez Panią występował w filmach: **Błyskawica, Czarodziejski kwiat, Dzieje kompozytora, Spisek bankrutów, Donieccy górnicy i Zwycięzca przestworzy.** Radzieckie czasopisma filmowe to: „Isskustwo-kino", „Sowietskoje Isskustwo". Wiele wiadomości filmowych znaleźć można także w tygodniku „Ogoniok". Wszystkie te pisma nabywać można w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy.

◆ HANKA J. z Zakopanego — Sergiusz Stolarow występował w filmach: **Dwaj panowie F, Postrach mórz, S/S „Orzeł" zaginął, Cyrk i Daleko od Moskwy.** Zdjęcia tego aktora na pewno nieraz jeszcze zamieścimy w naszym tygodniku.

◆ BARBARA ZAWADZKA ze Skarzyska — Redakcja stara się w miarę możności spełniać życzenia Czytelników, toteż przy najbliższej nadarzającej się okazji zamieścimy zdjęcia aktorów, o które Pani prosi.

◆ RYSZARD DUSZYŃSKI z Jeleniej Góry — Zdjęcia Tove Maes, bohaterki filmu **Ditta**, zamieszczone były w tegorocznych numerach „Filmu", a mianowicie: nr 30 str. 1, nr 25 str. 6 i 16, nr 36 str. 10 i w n-rze bieżącym.

◆ EWA z Warszawy — W filmie **Ali Baba i 40 rozbójników** główne role odtwarzali: Jon Hall (Ali Baba) i Maria Montez (Amara). Adresów tych artystów redakcja nie posiada.

◆ LEOKADIA WOLSKA z Sosnowca, ZYGMUNT MALAK z Wałbrzycha, JAN NAWROT z Nowego Targu, JERZY LEWICKI z Ciechanowa, ZDZISŁAW FISCHBACH z Września, JANINA WASILEWSKA z Jeleniej Góry — Nagrody zostały wysłane. Prosimy napisać po ich otrzymaniu.

◆ A. NIESMIAŁEK z Łodzi. — Podejmując rzucony przez Pana pomysł, zamówiliśmy artykuł wyjaśniający zasady filmu plastycznego. Artykuł ten postaramy się wydrukować najdalej w listopadzie rb.

◆ M. BORMIŃSKI z Malborka. — O problemach artystycznych i technicznych nagrywania piosenek i muzyki do filmu napiszemy obszerniej w jednym z następnych numerów. Sprawa jest interesująca i wymaga szerszego ujęcia.

◆ JERZY KUREK z Augustowa: — Dziękujemy za miłe słowa.

◆ WIESŁAWA BOROWSKA z Warszawy. — Prosimy wyraźnie i jasno napisać o jakie numery Pani chodzi.

◆ T. KONIECZNY z Krakowa. — Wiersz został przesłany, ale... nie Chopinowi, tylko Cz. Wołiejce.

◆ M. P. z Radomia. — Listy do polskich aktorów dostarczamy adresatom. Adresów nie podajemy.

◆ JOANNA z Kluczborka.— Film był zrealizowany przed 18 laty. Aktor grający Mariusza jest o taką samą ilość lat starszy. Czy jest w dalszym ciągu aktorem filmowym, nie wiemy.

◆ EDWARD JASWIŁKO z Piastowa. — Wiersz pt. „Warszawa — serce" nie nadaje się do zamieszczenia w naszym tygodniku.

## ROZWIĄZANIE WIELKIEGO KONKURSU „FILMU" I „EXPRESSU WIECZORNEGO"

pt.

### „Niezwykłe spotkania filmowe"

Tym razem nasz Konkurs nie nastręczył Czytelnikom większych trudności. Prawie wszyscy trafnie wypełnili kupon. O nagrodach zadecyduje więc losowanie, które odbędzie się na specjalnej imprezie zorganizowanej przez „Express Wieczorny" w sali kina „Moskwa" w Warszawie. O wynikach losowania i szczegółach imprezy poinformujemy w jednym z następnych numerów. A oto prawidłowe rozwiązanie:

A. Młodość Chopina
B. Warszawska premiera
C. Pierwsze dni
D. Za wami pójdą inni
E. Pokój zdobędzie świat
F. Dom na pustkowiu
G. Dwie brygady
H. Gromada
I. Czarci Żleb
K. Skarb
L. Zakazane piosenki
M. Miasto nieujarzmione
N. Stalowe serca
O. Ulica Graniczna
P. Ostatni etap
R. Załoga
S. Pierwszy start

Spora liczba rozwiązań podawała również określenia postaci lub nazwiska aktorów przy poszczególnych tytułach filmów, co nie było jednak konieczne. By nie było jednak wątpliwości, podajemy kolejno określenia postaci: Chopin (Wołiejko), Moniuszko (Koecher), Plewa (Ciecierski), Zecer (Madaliński), Erenburg, Basia (Śląska), Borowicz - Karhan (Opaliński), Młynarz (Pawlikowski), Hanka (Janowska), Ziółko (Dymsza), Cieślak (Kurnakowicz), Rafalski (Kurnakowicz), inż. Karol (Hańcza), Natan (Śródka), więźniarka Oświęcimia, Ziemba (Skoczylas), Tomek (Nowak).

## SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

### DOPEŁNIANKA OBRAZKOWA

Odgadnąć czteroliterowe znaczenie 11 podanych rysunków i przed każdym z nich dopisać taką literę, aby powstało 11 nowych pięcioliterowych wyrazów, których pierwsze litery czytane kolejno, dadzą nazwisko znanego radzieckiego aktora filmowego.

(E. Podwojska — Wałcz)

### LOGOGRYF

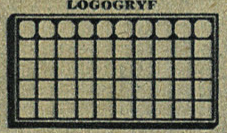

Do podanej figury wpisać 10 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach: pierwsze litery tych wyrazów, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

**Znaczenie wyrazów:** 1) Tytuł polskiej komedii filmowej, 2) Reżyser czechosłowacki filmów kukiełkowych, 3) Twórca scenariusza do filmu „Jasna droga", 4) Rodzaj sztuki teatralnej, 5) Odtwórca roli Walczaka w filmie „Dwie brygady", 6) Scena cyrkowa, 7) Aktor charakterystyczny z filmów „Casablanca" i „Cezar i Kleopatra", 8) Część teatru, 9) Postać z filmu „Ślub z przeszkodami", którą odtwarza Raz, 10) Artysta teatralny lub filmowy.

Rozwiązanie należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie

**10 nagród książkowych.**

### ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 33 (194)

WIĄZANKA: Film jest najlepszym środkiem masowej agitacji (Fijewski, Iczenko, Otomar Krejca, Aleksander Ptuszko, Orłowa, Anna Lisiańska, Aleksnadrow, W. P. Wsiewołod Pudowkin, Pierwszy start, Tamara, As, Śródka, Albeniz, Ziemann, Nowy dom, Mason, Nicole Vedres, Samojłow, Wiosna, Agi, Immer bereit, Tadeusz Schmidt, Tajna misja).

RUCHEM SKOCZKA: Przez rozpowszechnianie filmu na wsi do rozkwitu kultury i oświaty w Polsce.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 33(194) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Jerzy Czechowicz** — Jelenia Góra, ul. Urocza 17, 2) **Danuta Gołaszewska** — Karczew, ul. Wierzbowa 2, 2) **Jan Hierowski** — Kazimierza Wielka, ul. Kolejowa 11, pow. Pińczów, 4) **Ryszard Kiler** — Łódź, ul. Wólczańska 139, 5) **Antoni Kudła** — w. Klepaczka 6, p-ta Węglowice, pow. Częstochowa, 6) **Zdzisław Nogacki** — Radzionków, ul. Męcz. Oświęcimia 52, pow. Tarnowskie Góry, 7) **Hanna Ruszczycowa** — Warszawa 21, ul. Pruszkowska 6 m. 229 8) **Józef Szmeterling** — Olsztyn, ul. Gietkowska 1 m. 9, 9) **Eugeniusz Szwejkowski** — Nowy Śmiecin, ul. Górna 12, pow. Ciechanów, 10) **Cezary Zamiński** — Ożarów k. W-wy, ul. Poznańska 27.

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

### CZY PAMIĘTACIE?

Rozwiązanie

M. Kuzniecow w filmach: „Aleksander Matrosow", „Hojne lato", Widzieliśmy go również w filmie „Ma-szenka".

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), Wytwórnia Filmów Oświatowych, archiwum.

3-B-25383

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Sędziowska 19, tel. 603-31. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13. ADMINISTRACJA: tel. 717-05. Konto PKO Nr I-6828/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 48 zł, półroczna 24 zł, kwartalna 12 zł, miesięczna 4 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKŁĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm (ZSRR), Ceskoslovensky Statni Film (Czechosłowacja), DEFA (NRD) oraz archiwum.

„Wyjechaliśmy z Warszawy w sobotę 3-go maja. Wszyscy ze szkoły elektrycznej na Czerniakowskiej. Chłopcy zobowiązali się przeprowadzić w czterech gromadach Ziemi Kaszubskiej elektryfikację, którą uchwalił Rząd. Pociąg wiezie nas na ten trudny egzamin".

# EGZAMIN

OPRACOWALI:
**A. GROM i W. JANIK**

ZDJĘCIA:
**W. JANIK**

MONTAŻ:
**W. KAŹMIERCZAK**

TEKST:
**K. MAŁCUŻYŃSKI**

PRODUKCJA:
**WFD**

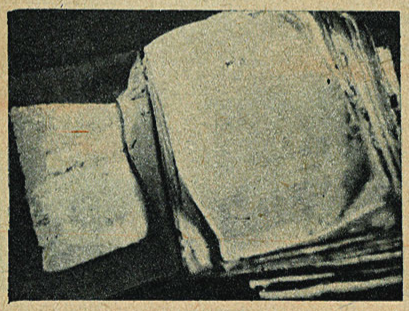

Historia wiernej Ziemi Kaszubskiej i wiernego ludu zamknięta jest w tych księgach. Na ukrywanych kartach przechowane zostały przez Kaszubów dowody polskości Pomorza Zachodniego. Germanizowali tę ziemię Bismarck, Hakata i Hitler. Zapomniała o niej Polska szlachecka i pańska.

Ale my o niej nie zapomnieliśmy. Ci chłopcy nie przyjechali tu na wycieczkę. Oni wytyczają w lesie elektryczny szlak. Trzeba będzie zrobić przesiek wśród starych drzew, aby mogła tędy przejść linia wysokiego napięcia. Ta praca to właśnie trudny egzamin młodych elektryków z Warszawy.

„EGZAMIN" to żywe i interesujące opowiadanie filmowe o tym, jak chłopcy jednej z warszawskich szkół elektrycznych zobowiązali się wprowadzić w czyn uchwałę Rządu i przyprowadzili światło do kaszubskich wsi.

Oto, co mówi w filmie sołtys Rudnik, który jeździł do Warszawy prosić o światło dla Kaszubów:

**„I w takim szybkim tempie, w słonecznych dniach i niepogodach, i w deszcz i nawet w śnieg, oni pracowali od świta rannego do ciemnej nocy. Ja sam sprawdziłem, że o 12 w nocy jeszcze chłopaki na słupach siedzą. To był wzór, który oni nam dali, że my powinniśmy tak samo zobowiązania nasze wykonywać wobec Państwa".**

A jak to było zanim chłopcy zdali swój trudny egzamin i kto im w pracy pomagał — zobaczymy na filmie.

Takich słupów mieli chłopcy do postawienia blisko trzysta. Aby dłuższy stał się chłopski dzień, aby zimowa noc uciekła za okna chat. Elektrycy pracowali z zapałem od wczesnego rana do późnego wieczora. Stawiali słupy kiedy dął wiatr i stawiali kiedy padał śnieg. Pracowali z zapałem.

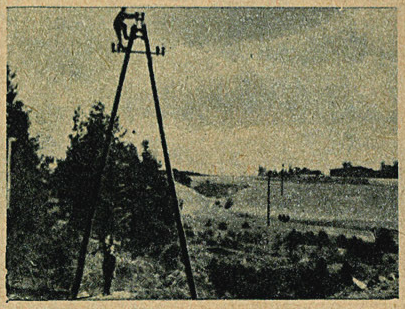

Z dalekiego miasta płynie do gospodarstw nowa siła. Zdali egzamin warszawscy elektrycy. Zostawili Kaszubom 22 kilometry elektrycznych linii i wiele serdecznych, gorących wspomnień. „Z dumą meldujemy Prezydentowi o zelektryfikowaniu naszych gromad" — pisali Kaszubi do Warszawy.